Nr. 269 We Lwowie, Sobota dnia 22. Listopada 1879. **XVIII. Rok.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . |
„ Francji . . . . | po 7 złr.
„ Belgji i Szwajcarji . . . . | 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu. |
„ Serbii . . . . |

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 21. listopada.

(Ustawa bośniacka i ustawa wojskowa. — Szanse tej ostatniej w Radzie państwa. — O tajemnicza narada gabinetu londyńskiego. — Sytuacja w Turcji. — Odroczenie posiedzeń komisji bośniackiej przedlitawskiej Izby posłów. — Sprawa wojskowa, centraliści a korona i obce dzienniki. — Sprostowanie *Pokroka* dla *Czasu*. — *Nowa Fresse* o Lasserze. — Wolna liga agraryjna klubu hohenwartowskiego.)

Sprawa ustawy wojskowej w Radzie państwa góruje nad całą sytuacją w Wiedniu. Miała być najpierw ustawa o administracji w Bośnii wniesioną do p l e n u m Izby, a potem dopiero ustawa wojskowa. Ale nagle wstrzymano sprawę bośniacką w komisji, chociaż już tam zupełnie była uchwaloną. Izba bowiem węgierska przyjęła już ustawę bośniacką w innem brzmieniu, niż projekt, uchwalony w komisji wiedeńskiej. Autonomiści w Wiedniu dążąc do nadania delegacjom wspólnym obszerniejszego zakresu, w ustawę bośniacką włożyli paragraf, wyliczający, jakie sprawy dotyczące Bośnii należeć mają do kompetencji Rady państwa, przelewając tem samem wszystkie inne do zakresu wspólnych delegacyj. Otóż tego punktu niema w uchwalonej przez sejm węgierski ustawie. Stronnictwo rządowe nie śmiało podobnego paragrafu, odejmującego sejmowi węgierskiemu część dotychczasowych atrybucyj co do spraw Bośnii, zaproponować sejmowi. A i bez tego paragrafu ustawa bośniacka zaledwie przeszła większością kilku głosów. Gdyby teraz Rada państwa ten paragraf uchwaliła, musiałby rząd węgierski całą ustawę wnieść powtórnie do sejmu węgierskiego, a wszelkie jest prawdopodobieństwo, jeśli nie pewność, że wtedy cała ustawa bośniacka by upadła i ministerstwo Tiszy musiałoby ustąpić. Ta obawa skłoniła ministerstwo austrjackie do wstrzymania już uchwalonego projektu w komisji Zapewne w porozumieniu z węgierskiem starać się będzie, ażeby komisja zreasumowała cały projekt i uchwaliła swój wniosek w tem samem brzmieniu, co ustawa węgierska, — zapewne większość komisji do tego się zastosuje.

Co do ustawy wojskowej, to w Radzie państwa przyjdzie ona dopiero w plenum Izby na porządek dzienny po uchwaleniu jej w sejmie węgierskim. Uchwała bowiem sejmu węgierskiego będzie wywierać silną presję na centralistów. Prócz skrajnej lewicy, za ustawą wojskową podług wniosku rządowego, będą w Peszcie głosować wszystkie stronnictwa. Centraliści więc w Radzie państwa znajdą się w położeniu kłopotliwem. Głosując przeciw wnioskowi rządowemu i większości komisyjnej, wywołaliby konflikt między sejmem węgierskim a Radą państwa, i zmusiliby koronę do stanowczego kroku, aby ten konflikt, paraliżujący potęgę państwa, usunąć. Dlatego część centralistów, mianowicie z klubu liberalnego się waha, i nie chce iść zgodnie z resztą centralistów przeciw ustawie wojskowej, według wniosku rządowego w komisji uchwalonej. Wszelkie usiłowania Herbsta i przyjaciół jego, aby sprowadzić porozumienie w tej sprawie całego obozu centralistów, dotąd były nadaremne. Minister spraw zagranicznych, br. Haymerle zaprosił wybitniejszych posłów z rozmaitych klubów centralistycznych do siebie na poufną konferencję, aby im przedstawić konieczność uchwalenia ustawy wojskowej podług wniosku rządowego. Herbst i jemu podobni nie przyjęli zaproszenia, podczas gdy posłowie z klubu liberalnego, tj. umiarkowani centraliści zaproszenie przyjęli, i są wszelkie widoki, że głosować będą za wnioskiem rządowym. Pytanie jednak zachodzi, czy znajdzie się między nimi dostateczna liczba, mogąca dopełnić 184 głosów autonomicznego obozu, tak aby za ustawą paść mogło $^{2}/_{3}$ głosów Izby. Gdyby ani jednego centralisty z opozycji nie brakło w Izbie przy głosowaniu, toby potrzeba było jeszcze 48 głosów centralistów, aby ustawa wojskowa mogła być uchwaloną.

Poczta dzisiejsza nie przynosi nam dzisiaj żadnych nowych wiadomości w przedmiocie poruszonej przez nas wczoraj koncesji, udzielonej na kolej Mało-Azjatycką Czerniajewowi. Za to londyński korespondent *Gazety Augsburgskiej* uchyla nieco rąbek zasłony, przysłaniającej tajemnicę ostatniej, tak nagle zwołanej narady gabinetu angielskiego. Oto co pisze:

„Niespodziewana, zwołana telegrafem narada gabinetu angielskiego nastąpiła, jak mi z pewnego źródła donoszą, w skutek otrzymanych ze Stambułu wiadomości, że Turcja pełnemi żaglami płynie do sojuszu z Moskwą. Ministrowie, po ostatniej sobotniej naradzie, umówili się, że nowa sesja gabinetu nie nastąpi tak prędko. I ze spokojnem sumieniem rozjechali się, każdy do swoich dóbr na wieś. Jakież więc było ich zdziwienie, gdy nagle otrzymali zawezwanie, aby co rychlej stawili się w Londynie na nadzwyczajną sesję gabinetu.

„Głównym tematem obrad tej sesji, miało być pytanie, ażali wypada dążyć do zmiany rządu w Stambule za pomocą środków gwałtownych. Mówiono tedy wiele o projekcie wysłania floty na wody tureckie, jakoteż debatowano nad tem, czy nie byłoby może korzystniej odwołać chwilowo ambasadora angielskiego, i przez to odwołanie przyczynić się pośrednio do wybuchu rewolucji w Stambule. Skoro bowiem nie jest rzeczą możebną wydobyć Abdul Hamida z sieci moskiewskiej, w którą on się zaplątał, więc może byłoby lepiej puścić wodze zgromadzonym w takiej obfitości w Stambule palnym materjałom; dodać bodźca licznym malkontentom i wypuścić na wolę nienawidzące rząd Abdul Hamida elementarne siły. Owoż odjazd Layarda byłby niewątpliwie przyśpieszył rozwiązanie. Lud i wojsko mogłyby wtedy śmielej dać folgę swym namiętnościom i przystąpić do kroków, których ofiarą padło już dwóch sułtanów. A nie ulega znowu wątpliwości, że ruch ludowy, po odniesieniu zwycięztwa nad rządem, postawiłby znowu Midhata baszę na czele Turcji.

„Oprócz tej sprawy rozbierano jeszcze na naradzie sprawę usiłowań Moskwy, mających na celu oderwać bądź Austrję od Niemiec, bądź Niemcy od Austrji. Zgodzono się wszakże, że te usiłowania nie mogą być uwieńczone pomyślnym skutkiem. Wreszcie zastanawiono się jeszcze nad projektem zwołania na grudzień parlamentu. Jednakże w tej mierze nie powzięto żadnej decyzji. Ministrowie rozeszli się z przeświadczeniem, że sytuacja staje się coraz bardziej brzemienną w ważne wypadki.“

Doniesienia te londyńskiego korespondenta *Gazety Augsburgskiej* znajdują uzupełnienie w wiadomości, jaką otrzymała *Deutsche Ztg.* Donoszą jej bowiem z Londynu, że ta depesza Lajarda, która właśnie stała się przyczyną nagłego zwołania narady gabinetowej, zadawała stanowczy kłam oświadczeniom, jakie kilka dni dni przedtem złożył był w imieniu swego rządu Mussurus basza gabinetowi angielskiemu. W oświadczeniach tych zaprzeczył on kategorycznie wszelkim pogłoskom o mającym jakoby dojrzewać sojuszu turecko-moskiewskim. Tymczasem Layard stanowczo twierdzi, że ma niezbite dowody, iż sojusz ten albo już spisany został, albo też tworzy się obecnie. Zdaniem jego nietylko Mahmud Nedim, ale także Said i Dżewdet są już kompletnie pozyskani przez Moskwę. Ruble moskiewskie w ogromnej ilości kursują pomiędzy tureckimi mężami stanu, a stwierdzoną jest rzeczą, że dwaj ministrowie i czterej wyżsi urzędnicy Porty spłacili w tych dniach złotem moskiewskiem swoje długi. wynoszące sumę 3.000 funtów tureckich (przeszło 30.000 złr.) Oprócz tego, większość pism stambulskich zostaje obecnie na żołdzie Moskwy.

W przytoczonych powyżej doniesieniach nie ma wprawdzie ani wzmianki o najważniejszym fakcie, któryby najlepiej ilustrował stosunek Porty do Moskwy, to jest o nadaniu koncesji Czerniajewowi; podają one jednak fakta takiej wagi, że ani na chwilę wątpić nie można o wysoce naprężonym stosunku Anglii do Turcji.

Owoż nie wdając się w to, czy rzeczywiście gabinet angielski nosi się z myślą „dania bodźca malkontentom tureckim“, zanotować musimy, że relacje ze Stambułu przedstawiają w istocie sytuację tameczną w świetle nader niekorzystnem dla teraźniejszego rządu tureckiego. Posłuchajmy n. p. co mówi korespondent *Republique Française*, a więc dziennika, którego wcale o złe zamiary przeciw Turcji podejrzywać nie można: „Nie macie i nie możecie powziąć wyobrażenia — pisze on — w jak opłakanym stanie znajduje się obecnie Turcja.

„Żołnierze po koszarach umierają literalnie z głodu, urzędnikom nie płacą już pensji, żyją więc z jałmużny, z niedozwolonych gratyfikacyj lub też płacą sobie sami, o ile się to da. Nieporządek i nędza doszły do najwyższego stopnia w nieszczęśliwem mieście kalifów. Sułtan i otoczenie jego patrzą na to wszystko spokojnie. Lud cierpi przecież już od tak dawna! Czemużby więc stuletnia jego bieda i nędza nie miały się jeszcze przeciągnąć? Niech żyją zabawy, niech żyją faworyci i faworytki! Wszystko idzie w Turcji dobrze, dopóki sułtan posiada środki, aby swoje własne i seraju potrzeby zaspokoić. A to, co się dzieje w stolicy, jest tylko słabym obrazem stosunków, jakie istnieją w reszcie kraju. Gdy się opuści Bosfor, przybywa się niezadługo do okolic, gdzie każdy urzędnik małym jest sułtanem, gdzie Kurdowie wydzierają Armeńczykom ich pieniądze i córki, gdzie wieśniak przeklina godzinę. w której się urodził, gdzie stróż porządku publicznego współubiega się z rabusiami ulicznymi w ciemiężeniu ubogiego wieśniaka. A znowu od tych satrapów nie można się nawet spodziewać, aby choć o odrobinę chcieli uczynić znośniejszym los narodu. — Główna bowiem wina nie ciąży na nich, ale na całym systemacie rządów tureckich, na całym despotycznym ustroju Turcji. W takim ustroju demoralizacja staje się rzeczą powszechną i jak zaraźliwa choroba ogarnia wszystkich, nawet tych, którzy najmniej powinni byliby jej podlegać.... Jest mowa o reformach, które Turcja ma przeprowadzić. Wszystko, co zdołano kiedykolwiek osiągnąć u Porty i co się w przyszłości osiągnie, zasadzało się na zewnętrznem naśladowaniu cywilizowanych zwyczajów. Porta zaprowadziła wprawdzie trybunały sądowe wedle normy europejskiej, które jednak mimo to sądzą zupełnie po turecku; Turcja posiada Radę stanu, która tylko z imienia istnieje; ma ministra policji, który, gdyby ściśle postępował wedle powinności swej służbowej, sam siebie najpierw powinien aresztować. Turcja ma dalej ministrów, którzy zamiast rządzić, bywają rządzeni przez sułtana, którym znowu rządzi byle która podejrzana i dwuznaczna osobistość; jest tam żandarmerja, której jednak brak żandarmów. Wszędzie w oligarchii baszów widać usiłowanie, aby oszukać Europę formami, pozorem politycznego systemu. który nic z cywilizacji prócz nazwy niema wspólnego. Obraz to wprawdzie ciemny, lecz nie dosięga rzeczywistości, bo ona jest jeszcze stokroć ciemniejszą.“

W podobnym guście przemawia korespondent *Daily News*, organu, który systematyczną stawia opozycję Beaconsfieldowi. Korespondent ten dziwi się, że gabinet angielski prawi o reformach. „Czyż na serjo — zapytuje on — ambasador nasz wierzy w nie i na serjo ich się domaga? I czyż na serjo sułtan daje mu obietnice? Jeżeli ci ludzie na serjo o tych reformach rozmawiają ze sobą, to trzeba naprawdę uwierzyć, że wielka polityka jest tylko wielką... komedją. A jeżeli obaj oni nie śmieją się przytem, to chyba dla tego jedynie, że poskramiają śmiech. Muszą wszakże tem samem przejęci być uczuciem, jakie posiadali rzymscy angurowie, gdy patrzali na siebie.“

I dalej wywodzi korespondent, że w Turcji zaprowadzenie reform przez rząd sułtański jest rzeczą niemożebną, bo przedewszystkiem wypadłoby sam rząd zreformować, zmienić nie ludzi, bo oni nic na szali nie ważą, ale sam system rządu.

Owoż jeżeli nie są przesadne zdania tych naocznych świadków. to projekt, z jakim według korespondenta *Gazety Augsburgskiej* nosi się rząd angielski, nie jest tak niepraktycznym, jak się wydawać może na pozór. Odwołanie ambasadora i pozostawienie Turcji jej własnemu losowi, może naprawdę przyspieszyć rozwiązanie, podniecając malkontentów do chwycenia się gwałtownych środków. Przyjaźń moskiewskiego despoty dobiłaby tedy despotę stambulskiego.

Tisza miał zawiadomić Taaffego, że w sejmie węgierskim niepodobna będzie przeprowadzić ustawy bośniackiej z poprawką, przez większość komisji przedlitawskiej Izby posłów przyjętą; już bowiem samo przedłożenie rządowe zaledwo większość 19 głosów otrzymało w węg. Izbie posłów Taaffe odniósł się do wspomnianej komisji, która też posiedzenia swoje odroczyła. Sprawa ta tak stoi: Projekt rządowy oddaje „wszystkie inwestycje, publiczne budowle i t. d.“ pod kompetencję obu legislatyw, to jest Rady państwa i sejmu węgierskiego, a koleje żelazne i budowle publiczne tylko na przykład wymienia. W komisji przedlitawskiej Izby posłów postawili autonomiści wniosek, aby imiennie wymieniono, że tylko koleje żelazne i przemysłowe budowle publiczne mają należeć do kompetencji obu legislatyw. Wniosek ten jednak nie został w zupełności przyjęty; uchwalono tylko jako zasadę, że wydatki na Bośnię i Hercegowinę, podpadające pod kompetencję obu legislatyw, mają być imiennie (taxativ) wyłuszczone, a samo wymienienie na później odłożono. Centraliści wnosili, aby wszelkie wydatki, nawet najściślej administracyjne, pozostawiono legislatywom, a pod kompetencję delegacyj nic nie oddawano.

Wniosek autonomistów dąży do rozszerzenia praw delegacyj wspólnych — przeciw czemu we Węgrzech opponują; zarzuty, podnoszone przez Tiszę (ob. nr. wczor.), mniejsza o to czy są słuszne lub nie, podrzędną odgrywają rolę.

Centraliści w komisji wojskowej przedlit. Izby posłów opponowali przeciw ustawie o poborze rekruta na r. 1880, a to z powodu, że projekt rządowy odstępuje od projektów z lat 1870 do 1878, ale na wzór projektu z r. 1869 w §. 1. powołuje się na §§. 11. i 13. ustawy wojskowej, podczas gdy te paragrafy ustawy wojskowej (o wojennej sile prezencyjnej i o dziesięcioleciu) jeszcze nie są uchwalone. Centralistom chodzi nie o rzecz samą, ale o to, żeby nie było presumcji co do uchwalenia ustawy wojskowej. Większość komisji odrzuciła wniosek centralistów, aby projekt o poborze rekruta uchwalono według ustawy zeszłorocznej, i przyjęła projekt rządowy, skutkiem czego pp. Russ i Hackelberg wniosek mniejszości zgłosili.

Komitet wykonawczy centralistów Izby posłów czekał d. 9. b. m. na uchwały obu klubów, aby powziąć finalną uchwałę, któraby wszystkich centralistów obowiązywała — ale nadaremnie. Liberały zeszli się tego dnia popołudniu i kilka godzin rozprawiali. Większość zgadzała się na wniosek Czedika (dziesięciolecie, ale pod warunkiem zniżenia prezencji pokojowej na 230.000 ludzi rocznie); mniejszość zaś przystawała na tę prezencję, ale na czas krótszy. Przy głosowaniu oświadczyła się większość za wnioskiem Czedika, przyczem dodano, że gdyby na tej podstawie doszło do kompromisu między oboma klubami, ma ta uchwały być obowiązującą dla wszystkich członków klubu.

Wieczorem zeszli się postępowcy. Rozprawiano nad kilkoma wnioskami, a także nad uchwałą klubu liberałów, przeciw której wielu mowców przemawiało. Mimo to oddano wniosek Czedika pod głosowanie. Na 60 członków klubu było tylko 35 obecnych — 17 głosów padło za tym wnioskiem i tyleż przeciw, a gdy prezes Sturm nie chciał głosować, więc wobec równości głosów wniosek Czedika upadł. Poczem większość oświadczała się skłonną (ale uchwały nie powzięła) głosować wprawdzie za zniżeniem prezencji wojskowej w myśl Czedika, ale na czas krótszy. Wniosek Kronawettra, aby wojenny etat prezencyjny z 800.000 na 600.000 zniżono, został odrzucony.

Po tych posiedzeniach klubowych zebrał się komitet wykonawczy, ale gdy Sturm doniósł, że klub postępowy jeszcze żadnej nie powziął uchwały, odroczył i komitet swoją uchwałę do dnia następnego. — Jeżeli już co uchwalił, to nam telegraf zapewne jeszcze przed wyjściem dzisiejszego numeru doniesie.

Jak widzimy, rozgardjasz między centralistami wzmaga się — czego najwybitniejszym dowodem to, iż d. 19. bm. zaledwo więcej co nad połowę zeszło się członków klubu postępowego, mimo że cel posiedzenia był w najwyższym stopniu ważny. Okazuje się, że br. Haymerle oświadczył gotowość swoją przyjęcia nietylko prezesów klubowych, ale wszelkich znakomitości centralistycznych Izby posłów, aby im prywatnie wyłożyć stan sprawy wojskowej; zdaje się nawet, że wyszły zaproszenia, choć nie wprost od samego ministra spraw zagranicznych. Herbst jednak używa wszelkich środków swego terroryzmu, aby żaden z centralistów nie poszedł, jakoż sam zaproszenia nie przyjął. P. Weeber jednak nie dał się zterroryzować; ale niema jeszcze wiadomości, czy był u Haymerlego.

Rząd wszelkiemi siłami stara się przywieść centralistów do opamiętania. Tak np. półurzędowy korespondent *Bohemii* wciąga nawet osobę cesarza, pisząc: „Nazajutrz po konferencji u Taaffego był obiad u dworu. Gdy wstano od stołu, cesarz natychmiast aż na drugi koniec sali poszedł do ministra Horsta, i ująwszy go za rękę, dziękował mu za dzielną obronę ustawy wojskowej. Tego samego wieczora odbyła się konferencja ministrów węgierskich, przedlitawskich i wspólnych, i jednomyślnie uznano, że dalej już budżetu wojskowego okrawywać niepodobna, tem bardziej gdy rząd osobnej ustawy o pokryciu kosztów, z ustawy kwaterunkowej wynikających, na którą pierwotnie sama Izba posłów przystawała, nie wnosi, ale te koszta chce pokryć z ordynarjum budżetu wojskowego.“

Oświadczeniami swemi w dziennikach, że ustawy wojskowej nie uchwalą gabinetowi Taaffego, bo to gabinet Taaffego, centraliści mocno sobie zaszkodzili. Nie mogą już bowiem wobec ludności zasłaniać się tem, że tylko pragną ulżyć jej ciężarom, a oraz do najwyższego stopnia oburzyli koronę, gdyż przeszkodziwszy utworzeniu nowego gabinetu ze swego łona, teraz jeszcze obalić chcą gabinet Taaffego, któremu pod względem konstytucyjnym nic zarzucić przecie nie mogą. To jest, dążą do zupełnej dezorganizacji, do uniemożliwienia wszelkich rządów.

Daily Telegraph, organ Beaconsfielda, staje

Przegląd teatralny.

(Występy Modrzejewskiej: Aniela.)

Znalazł się ktoś tyle szalony co Fredry „Śluby panieńskie“ chciał przetłómaczywszy na język francuski wydać za rzecz oryginalną. Nieznamy szczęściem tego plagiatu, ale przekonani jesteśmy, że musi to być pomimo wysokiej wartości oryginału, a może też właśnie dlatego lichota najgorszego gatunku, rzecz najzupełniej skarłowaciała, bezbarwna i płaska. „Śluby panieńskie“ pomimo tego wszystkiego, co niby powiedziano na ich zaletę, dowodząc, że są komedją międzynarodową, że typy jej są ogólne, przetłumaczyć się nie dadzą na żaden język w świecie, bo są komedją rodzimą i narodową. Zapewne, w szczególnych bo narodowych rysach typów tam przedstawionych są i własności ogólnych, a powszechnych charakterów, boć nigdzie może jak chyba w „Zemście“ Fredro nie był tyle głębokim psychologiem co w „Ślubach“, ale mimo to zarówno tam, jak tutaj nadał on postaciom swoim piętno narodowe. „Śluby“ może nawet mają więcej tych cech swojskich, niż „Zemsta“, więcej delikatnych znamion pod tym względem już dlatego, że w „Zemście“ tylko typy męzkie, w „Ślubach“ zaś kobiece postacie tchną tą ojczystą atmosferą, tą swojskością, która pod inne niebo przenieść się nie da bezkarnie. „Śluby panieńskie“ zarówno jak „Zemsta“ są komedją h i s t o r y c z n ą p o l s k ą o tyle, o ile w niej typy narodowe znalazły swój wyraz, o ile te typy nie są przejściowe lecz trwałe i wieczne.

Bo pominąwszy już Radosta i Dobrójską, Albina i Gustawa, typy, które *mutatis mutandis* mogłyby się wynarodowić, przyznajmy, że postacie Anieli i Klary tak jak one są przedstawione, są na wskróś polskiemi, że Aniela jako Niemka musiałaby być koniecznie sentymentalniejszą, a jako Francuska kokieterną, że Klara niemiecka byłaby rozpustną, francuska szalona i przejdźmy do tego przekonania, że tak jedna jak i druga są najzupełniej polskiemi dziewczętami, a zrozumiemy grę Modrzejewskiej w Anieli, zwłaszcza tę głębokość pojęcia jej charakteru Anieli, które nie wiem już jakim urokiem napawa widza.

Trzeba być Polką i to nie z imienia lecz z uczucia i przekonania, aby tę postać polskiego dziewczęcia tak wyraziście przedstawić, trzeba być artystką aby ją takim otoczyć urokiem, taką wonną natchnąć atmosferą dziewiczości i niewinności, tak upoetyzować i podnieść do znaczenia ideału.

Powiedział któryś z fizjognomików, że okrągłe a nizkie i w kątach wypukłe czoło u kobiety oznacza dobroć i łagodność charakteru. Czy pani Modrzejewska z teorji, czy z doświadczenia wzięła tę prawdę niewiemy, ale to pewna, że jej Aniela ma takie czoło, i że właśnie tą cechą fizjognomiczną czyni ona zaraz w pierwszej chwili dziwnie sympatyczne wrażenie, które całą postać otacza tą aureolą szlachetności i dobroci z jaką sobie Anielę przedstawiamy. Szczególnie *en face* twarz jej pod tym względem jest charakterystyczną. To jedno. Ale na tem nie koniec.

Pani Modrzejewska umie scharakteryzować Anielę jeszcze za pomocą innego spostrzeżenia, które jest znamieniem, powiedzielibyśmy manierą młodych dziewcząt, a które dosadnie oznacza naiwność niewinności. Jestto lekkie rozwarcie ust, które pozbawione wdzięku byłoby wyrazem gapowatości, a jest istotnie właściwością nieśmiałości naiwnej i niewinnego zdziwienia — otwarcie ust, które pani Modrzejewska bardzo szczęśliwie zastosowuje. A potem ta cała jej mimika niby taka niezdecydowana i miękka, a przecież tak pełna natury i wdzięku, ten organ mowy jakiś nieśmiały, a przecież pełen słodyczy, ta figlarność jej spojrzenia i to całe jej tak sympatyczne, że francuzkiego użyjemu frazesu, wzięcie się, czyni na widzu dziwnie błogie i jakby uspakajające wrażenie, wrażenie, któremu nie ma równego. Zda się, że po przedstawieniu Anieli przez Modrzejewską, która łączy w sobie wszystek typowy urok polskiego dziewczęcia nikt inaczej sobie nie wyobrazi tej postaci, bo nasza artystka wyczerpała w niej wszelkie granice, do których dochodzi sztuka, zebrała wszystkie typowe cechy niewinnego dziewczęcia, a otoczyła je urokiem i poezją i wdziękiem właściwym sobie jako Polce.

Takie jest tło tego natchnionego portretu. A cóż dopiero szczegóły! Jakże cudownie naprzykład wyszła jej gra w historycznej scenie pisania listu.

Znakomita artystka całe to działanie Anieli w tej scenie prześlicznie motywuje poprzedniem zamyśleniem swojem, które w niej obudza opowiadanie Gustawa o miłości i nieszczęściach owej zmyślonej Anieli. Pod wpływem tego ona staje się sama romansową, ale ta romansowość daleka od zalotności je[illegible] tak serdeczna i tak ciepła, że mimowoli pociąga ku sobie i zachwyca. Jest to romansowość bierna, raczej rozmarzenie tylko, które ją czyni szczęśliwą i pobłażliwą i uczynną. Dlatego to ona tak łatwo godzi się na pisanie listu, dlatego tak nieśmiało i wymijająco odpowiada Klarze, bo czuje dobrze, że ją zwodzi a choć nie wie o tem jeszcze sama, już wtedy Gustawa kocha. Więc cieszy ją choć zdziwia mile ten wykrzyk jego „Kocham cię Anielo, kocham cię nad życie“, które w tem rozmarzeniu bierze do siebie i rumieni się wstydem, a żal czuje do Gustawa, gdy ten oświadcza, iż słowa te do listu należą.

Prześliczny jest w tej chwili ten jej zdziwiony niby, a przecież wewnętrzne zadowolnienie okazujący wzrok, który skierowuje na Gustawa, lub następne powstanie jej i ta zakłopotana minka, z jaką się dowiadnje, że źle zrozumiała ten wykrzyk. Nauka akcentowania słowa „kocham“ także wypadła przedziwnie. W wymowie jej czuć było jakby ona to słowo wypowiedzieć umiała, ale ćwiczenia tego niepozwolił jej dokończyć wstyd dziewiczy, który każe jej przerwać tę za daleko idącą a tak niepokojącą rozmowę owem nagłem „Piszmy więc.“

Szczegółów takich wyliczyćbyśmy mogli bardzo, bardzo wiele, niestety, opisać nie wszystkie się dadzą; plastyka idzie dalej, aniżeli ścigać by ją mogły wyrazy i dlatego to w czysto opisowych scenach poezja nie może się równać w malowniczości ani z rzeźbą, ani z malarstwem. A sztuka dramatyczna to wszystko troje razem, to połączenie plastyki z poezją. Pióra anielskiego więc użyć chyba do opisu, a barw tęczowych do malowania tego [illegible] dokonać zdolna. Nakoniec słowo chyba zatem o naszych artystach. „Śluby panieńskie“ zawsze wybornie szły na scenie lwowskiej. W ostatnich czasach zmieniono nieco obsadę, a przyznać trzeba, że zmieniono nawet na lepsze. Pani Parżnicka w roli Klary miała wiele życia i ognia, chociaż nie wiemy, dlaczego ucharakteryzowała się za blondynkę, p. Kwieciński grał Gustawa z werwą i humorem, a w pewnych chwilach wybornie charakteryzuje trzpiotowatość jego, p. Ładnowski z trudnej roli Albina wychodzi zupełnie zwycięzko. W ogóle komedję całą artyści nasi grają z zapałem, który wskazuje, że mają poszanowanie należne dla tego arcydzieła najznakomitszego dramaturga polskiego.

Bolesław Spausta.

Jenerał Edward Lange.

(Dokończenie.)

W 1857 r. Lange z swym pułkiem drago-[illegible] Bułgarję [illegible] nął na granicy gre-[illegible] położyć ko-[illegible]

[illegible] w[illegible] ni[illegible] Ep[illegible] go[illegible] tnia[illegible] nuy, a[illegible] Gariba[illegible] włoski[illegible] aby s[illegible] się z[illegible] Lange [illegible] pełnośc[illegible] trzebie [illegible] między walczącym[illegible] mu drogę dawny przyjaciel Dolfus, oficer z 1831 roku osiadły w Genui.

Nim opowiem dalsze przygody mego bohatera, uważam za stosowne przytoczyć tu opinię Mehmet Sadyka baszy, jaką wyraził w stanie służby Langego po francuzku zredagowanym:

U w a g i. „Dokładna znajomość służby. Wielka działalność, gorliwość i dokładność w pełnieniu obowiązków. W czasie boju bystrość umysłu znakomita (remarquable). Jednem słowem oficer gruntowny i odznaczający się (solide et brillant)“

W 1860 roku Lange odbył pod wodzą jenerała Garibaldego kampanię w Sycylii, a następnie w królestwie neapolitańskiem i odznaczył się męztwem w boju pod Santa Maria di Capua nad rzeką Volturną, jaka miała miejsce dnia 1. października. Pomimo, iż konia pod nim zabito, nie stracił zimnej krwi ani odwagi, lecz zsiadłszy z konia, dalej do boju swój pułk prowadził. Zasługuje tu na wzmiankę epizod do dziś dnia opowiadany przez wojskowych. Gdy spostrzeżono. że koń Langego ciężko ranny zaczął się wspinać i w przedśmiertnych podskokach rzucać się na wszystkie strony, koledzy pospieszyli mu na ratunek, lecz jakież było ich zdziwienie, gdy w miejsce przestrachu ujrzeli uśmiech na jego twarzy. Przytrzymano, a raczej podtrzymano upadającego już konia, z któ-[illegible] kiepską włoszczyzną do [illegible] słowa: „Szkapa [illegible]

co do sprawy wojskowej, po stronie rządu, i pochwala go, że z całej siły opiera się redukcji armii austrjackiej w czasach takich jak dzisiejsze.

Nieprzyjaźne Austrji, ale otwarte dzienniki włoskie piszą: „Z wielką radością konstatujemy walkę stronnictw w Austrji w sprawie tak żywotnej. Nam, którzy sympatyzujemy z „Italia irredenta" (dążącą do oderwania Trentyna, Tryestu i Istrji od Austrji), nie możemy sobie życzyć lepszego sprzymierzeńca, jak postępuje stronnictwo austrjackie, które ze swoją polityką wojskową dąży do zniszczenia owego tak wysławianego systemu obrony Austrji" i t. d.

Wiedeński telegram *Pokroku* donosi: „Wiadomość pewnego dziennika polskiego, że posłowie polscy są niezadowoleni z odszczególnień Hohenwarta i Clam-Martinica (pisał to *Czas*, gdyż tem rozirrytował rząd centralistów), nie są na prawdzie oparte; stosunki między stronnictwami antonomicznemi są jak dotąd wielce przyjaźne."

Centralistyczne pisma poświęcają obszerne wspomnienia zmarłemu na apopleksję Lasserowi. Najlepiej spisała się *Nowa Presse*. Przedstawia go jako człowieka najprzewrotniejszego, jako zupełnego urwisa politycznego — a jednak tak kończy: „So darf das Vaterland über seinen Hingang aufrichtig trauern: Es starb in ihm einer der besten Männer Oesterreichs!"

W klubie stronnictwa prawa utworzyła się „wolna liga agraryjna." Ma ona służyć jako organ doradczy klubowi. Uchwaliła już zająć się arcydoniosłą sprawą rozdrabiania gruntów, które sprowadza ruinę włościaństwa, i sprawą kommasacji; a na posiedzeniu z d. 19. bm. uchwaliła, że zamiast tworzenia komisyj reklamacyjnych, jak je proponuje nowa ustawa, mają być zatrzymane krajowe komisje.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Do Szanownej redakcji *Gazety Narodowej* we Lwowie.

Z Litwy.

Wróciwszy z jubileuszowych uroczystości krakowskich do kraju, znaleźliśmy w kraju wielkie oburzenie, że uczestnicy uczt, dla dobra Polaków zaboru moskiewskiego, nie umieli czy nie chcieli znaleść się z taktem, by nie drażnić Moskali, a tem dać prasie moskiewskiej nowy materjał do nawoływania nas aby nękać — ma się rozumieć, że te usposobienie kraju było dla nas bolesne, bo fakt drażniący był fałszem. Nas kilku piszących te oświadczenia, byliśmy na uczcie jubileuszowej, tuż przy stole, przy którym wnoszono toasty, i oświadczamy, że toast Spasowicza jak i inne był przyjęte grzmotem oklasków i brawami; wskazywano nam małą figurkę, kuzyna wielkiego człowieka, a który jak zapewniano pisywał felietony *Czasu*, widzieliśmy jak on też brawa dawał porówno z nami Spasowiczowi. Zkąd więc do *Czas* fałsz ogłosił, że toast Spasowicza źle przyjęto, kiedy jego własny korespondent brawo dawał? Pamiętamy jak redaktorowie gazet warszawskich — oburzali się na te fałszywe dane *Czasu* i jak wszystkich obrzało to.

Już to *Czas* dwie nam sprawił przykre niespodzianki — raz 8. października, artykułem wstępnym — głosząc, że my tysiące zjechaliśmy się na uroczystość otwarcia Sukiennic, a do tego przylepiono obchód literacki, bez wymienienia nawet nazwiska jubilata. Czyż może *Czas* mieć przekonanie, byśmy tak głupio marnotrawni byli, by z całej Polski i z za morz zjeżdżać na uroczystość jakiegokolwiek odrestaurowanego gmachu? Na otwarcie takiej instytucji jak akademia umiejętności, tysiące nie zjechały — skądżeby Sukienice taki czar miały, byśmy lecieli zewsząd na ich otwarcie? Tysiące się zjechało oddać cześć zasłudze dla kraju Kraszewskiego — czyż to *Czasowi* znanem niebyło — na co więc nam sprawił tę niespodziankę, witalną jako przybyłych niby na uroczystość otworzenia Sukienic? — to na organ, co się ma za poważny — więcej jak śmieszne.

Drugą niespodzianką był ów toast Spasowicza, to też więcej niż śmieszną, bo mogła nam będącym pod Moskalem, sprawić wiele złego i też mieliśmy tego zaczątki w prasie moskiewskiej, w kraju było wiele obawy. Bogu dzięki, że potrafiono przekonać w prasie petersburgskiej, że *Czas* ogłosił fałsz, a my niżej podpisani, zatwierdzamy cośmy widzieli i słyszeli, że toast Spasowicza tak samo był przyjęty, jak wszystkie inne, nikt ani okazał niezadowolenia lub sykał, a wszyscy dawali oklaski i brawa, sumiennie to stwierdzamy.

Kilku uczestników jubileuszowych z Litwy.

P. S. Szanowna Redakcjo! Ten list wysełamy przez jadącego za granicę i prosimy o ogłoszenie gwoli prawdy, a oddacie usługę nam w kraju; nam choć mała ulga w gnębieniu, już wiele korzyści przyniesie a prasa moskiewska wściekle występując, tylko może pogorszyć gnębienie, Bogu więc dzięki, że zaczyna lepiej o nas pisać.

Z Rady państwa.

Wiedeń 20. listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji kolejowej obradowano dalej nad wnioskiem p. Reschauera o kolejach drugorzędnych. Na posiedzeniu obecni byli: minister handlu Korb-Weidenheim, szef sekcyjny Pusswald i radca sekcyjny Wittek.

Naprzód zabrał głos minister handlu i odpowiedział na postawione na ostatniem posiedzeniu pytanie, jakie stanowisko zamierza zająć rząd wobec ustawy z 4. grudnia 1877 co do kolei gwarantowanych. Rząd rozstrząsa kwestję zamienienia kolei na państwowe ze stanowiska tej ustawy; sekwestrację jednak, określoną w tej ustawie uważa nie za cel, tylko za środek; ustawa daje rękojmię, że rząd może zrobić użytek za sekwestracji, szczególnie w tych wypadkach, jeżeli koleje subwencjonowane nie doprowadziły do korzystnych dla państwa rezultatów. Zastosowanie tego środka do pojedyńczych kolei nie na wiele się przyda, tylko jeżeli obejmie się całe grupy kolejowe. Dotyczas rząd nie miał powodu do uczynienia użytku z tego ustępu ustawy. Rząd podziela zapatrywania p. Reschauera co do ważności kolei drugorzędnych.

Koleje drugorzędne nie tylko odpowiadają potrzebom lokalnym, ale przyczynią się do podniesienia głównych linij kolejowych przez państwo subwencjowanych. Co do budowy kolei drugorzędnych trzeba będzie uwzględniać różne stosunki, nie można więc ująć tego w jeden system, ale wydać tylko ogólne postanowienia.

P. **Jaworski** skonstatował naprzód, że wielkie znaczenie drugorzędnych kolei uznane zostało przez wszystkie powagi, i wita z radością wniosek Reschauera; szczególnie Galicja spodziewa się po kolejach drugorzędnych podniesienia dobrobytu. Państwo musi przyjść budowie tych kolei z pomocą. Grzechy, które popełniono co do kolei, mają główny powód w tem, że nie przypuszczono krajów do współdziałania. W błąd nie powinno się już popadać przy budowie kolei drugorzędnych, kraje muszą współdziałać, i tylko pod tym warunkiem oświadcza się mowca za wnioskiem Reschanera. Co do formalnego traktowania nie zgadza się z wnioskodawcą, aby wezwać rząd do zwołania ankiety. Niech rząd przedłoży Izbie ustawę o budowie i ruchu tych kolei, opracowanie szczegółów pozostawić trzeba zupełnie rządowi.

P. Fürth uprasza rząd, aby jasno wypowiedział, czy zamierza wypracować przedłożenia podług wniosku Reschauera i przedłożyć je Izbie. P. Reschauer oddaje się iluzji, jeżeli sądzi, że można będzie koleje drugorzędne budować po 15 do 20.000 złr. za milę. Mowca stawia wniosek, aby w celu zapełnienia luki we wniosku Reschauera wezwać rząd do przedłożenia ustawy, pod jakiemi warunkami państwo ma drugorzędnym kolejom udzielać materjalnej pomocy.

P. **Rieger** uważa za zbyteczne mówić o wielkiem znaczeniu kolei drugorzędnych i o systemie kolejowym w Austrji, nie należy to bowiem do rzeczy. Komisja przedewszystkiem powinna się starać, aby przy wydaniu odpowiedniej ustawy przedsiębiorczości prywatnej udzielić szerszego zakresu działania. Rząd może w tym kierunku zrobić nie mało, n. p. przez uwolnienie takich kolei od podatków, opiekę przedsiębiorców i ułatwienie im pracy. Wszyscy się godzą na to, że koleje drugorzędne są nadzwyczaj ważne, dyskutować więc o tem nie warto. Niech rząd przedłoży wniosek komisji, żeby jak najprędzej można się wziąść do pracy.

Minister **Korb-Weidenheim** przyrzeka wkrótce wnieść w Izbie przedłożenie rządowe o koncesjach dla kolei drugorzędnych. Projekt jest już gotowy, musi tylko przejść przez radę ministrów i otrzymać sankcję cesarską. Rząd podziela zapatrywanie, że ogólnej ustawy o materjalnym współudziale państwa w budowie kolei drugorzędnych nie można wydać. W danym razie, rząd przedłoży Izbie specjalne ustawy.

P. **Falke** przemawia za pomocą państwa w budowie tych kolei i polemizuje z Riegerem. Oświadczenia ministra handlu co do udziału państwa w tym względzie, są dla mowcy niejasne.

Minister **Korb-Weidenheim** oświadcza, że nie mówił, jakoby budowy kolei drugorzędnych tylko za pomocą materjalną państwa mogły przyjść do skutku. Powiedział tylko, że, jeżeli w krótkim czasie ma być wybudowaną wielka sieć takich kolei, to w takim razie nie obejdzie się bez pomocy państwowej. Powtarza jeszcze raz, że jeźli okaże się potrzeba pomocy państwa przy budowie której z tych kolei, rząd przedłoży Izbie specjalną ustawę.

P. **Peez** jest zadowolony z oświadczenia ministra. Pomoc państwowa jest bardzo pożądaną, ale że i bez niej można drugorzędne koleje budować, jako przykład dosyć wspomnąć linię w dolinie Kőrös na Węgrzech. Z naciskiem wspomina, żeby budować się mające koleje drugorzędne były bezpośrednio połączone z głównemi liniami; państwo będzie musiało w tym względzie interweniować. Mowca żąda nakoniec, aby komisja wstrzymała się z dalszemi obradami, aż rząd wniesie przedłożenie w tej sprawie.

P. **Gross** popiera Peeza i stawia pozytywny wniosek o odroczenie dyskusji.

P. **Jaworski** sądzi, że bez wsparcia państwa albo krajów nie wiele linij drugorzędnych da się wybudować w Austrji. Państwo nie powinno wykluczać pomocy krajów. Zgadza się z odraczającym wnioskiem Grossa.

P. **Herbst** także jest za tem. Sprzeciwia się wywodom p. Fürtha, aby za pomocą ustawy określić pomoc państwa, ponieważ w takim razie bardzo mało kolei drugorzędnych wybudowanoby bez tej pomocy, nie należy też brać pod szczególną rozwagę sieci kolei drugorzędnych.

Po przemowach wnioskodawcy **Reschanera** i **Riegera**, który żąda, aby sejmom w tej sprawie pozostawić głos decydujący — przyjęto wniosek Grossa, odraczający rozprawę aż do czasu, gdy rząd wniesie w Izbie swoje przedłożenie.

Nakoniec oświadczył minister handlu, że przedłożenie rządowe wniesione zostanie w Izbie w przeciąg tygodnia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. listopada.

* Sąd krakowski uwolnił przedwczoraj w południe dziesięciu w sprawie socjalizmu aresztowanych, względem których postanowiono zaniechać śledztwa. Między innemi wypuszczono b. dyspozytora I Związkowej drukarni, A. Mańkowskiego ze Lwowa.

* W sprawie „Spójni" towarzystwa ku ochronie handlu, przemysłu i gospodarstwa krajowego od przewagi zagranicznych żywiołów, o której zawiązaniu się donosiliśmy już naszym czytelnikom, odbieramy następujące uwagi, które streszczają uwagi *Przyj. Dom.*, biorącego inicjatywę w tej sprawie:

Jesteśmy w tem nieszczęśliwem położeniu, iż granice nasze zewsząd otwarte dla obcego przemysłu i handlu. Ustawy przemysłowe i handlowe są jedne dla całej monarchii austrjackiej; ponieważ jednak nie stoją na jednej wyżynie stosunki ekonomiczne wszystkich krajów tego państwa, ta jedność ustaw jest nader niekorzystną dla rozwoju poszczególnych krajów, a mianowicie dla naszego. **Przemysł np. i gospodarstwo niemieckich i czeskich prowincyj stoi bezpośrednio wyżej od naszego, — jednocześnie ten sam przemysł i handel ma otwarte zupełnie targi w naszej prowincji, nie potrzeba zatem dowodzić, jak taki stan rzeczy niekorzystnie wpływa na rozwój ekonomiczny naszej ziemi. Każde bowiem usiłowanie, dążące do podniesienia bogactwa krajowego,** zaraz na wstępie doznaje niezwyciężonych przeszkód. Na zawiązujący się u nas jakikolwiek kierunek przemysłu, uderza towar niemiecki, czeski itp. i w krótkim czasie gniecie go zupełnie. Napływowi temu obcych produktów do naszego kraju nie mogą zabronić przystępu obowiązujące obecnie ustawy, nasze zaś ubóstwo i nieporadność nie zdołały temu przeszkodzić. Stało się więc, że obcy osiedli między nami, objąwszy w swoje ręce stosunki handlowe i przemysłowe naszej prowincji, są dziś głównymi rozszerzycielami przemysłu i rękodzieł, w skutek czego my nie możemy podźwignąć się na tem polu, a pieniędzmi naszemi bogacą się ludzie niesprzyjający dobru naszej ziemi.

Jako rezultat takiego stanu rzeczy mamy to, iż ubóstwo całego kraju rośnie w przerażający sposób; fabryki nie powstają żadne a istniejące już upadają; rękodzieła zabija handel wiedeński; kupcy pracują na ajentów i fabrykantów cudzoziemskich, a rolnictwo nie może się podnieść z upadku. Są to rezultaty, które każdego Polaka trwogą muszą przejąć, jeżeli tylko głębiej zastanowi się nad niemi. Gdybyśmy dalej tą drogą poszli, to w niedalekiej przyszłości możemy się spodziewać jedynie — kija i żebraczej torby.

Te właśnie warunki spowodowały założenie „Spójni"...

Jako główny środek działania, Towarzystwo uważa dział informacyjny. „Spójnia" za pośrednictwem swoich członków i filii będzie zasięgała dokładnych wiadomości o stanie istniejących w kraju fabryk i rękodzieł, oraz o jakości ich wyrobów, — dalej „Spójnia" będzie badała przy pomocy fachowych komisyj lub jednostek warunku, czy w tej lub owej miejscowości nie da się założyć jakaś fafryka, albo warsztat rękodzielniczy, któreby zdołały wyprzeć z handlu dany towar zagraniczny, a tak zdobyte wiadomości będzie ogłaszać swoim członkom za pośrednictwem własnego czasopisma, mającego wychodzić jako organ towarzystwa.

Ponieważ „Spójnia" tą drogą postępując, będzie miała dokładne wiadomości o stanie i zaletach wyrobów krajowych, będzie więc mogła wprowadzić je do handlów naszych. Oczywista, że na dzisiaj nie wszystkie potrzeby dadzą się zaspokoić wyrobami krajowemi, jeżeli jednak te produkta, które posiadamy obecnie i te które powstaną w przyszłości, będą miały w handlach i u publiczności pierwszeństwo przed zagranicznemi, — niewątpliwie zyskają na tem bardzo wiele nasze ekonomiczne stosunki. Kupcy więc i publiczność powinni główną uwagę zwrócić na wyroby krajowe i zaopatrywać się w nie o ile to tylko możebnem będzie".

Pomijając same uwagi *Przyj. Dom.* przytaczamy tu dwa ustępy statutu „Spójni": środkami działania Towarzystwa są: a) zbieranie i rozszerzanie dokładnych wiadomości o stosunkach ekonomicznych, przemysłowych i handlowych naszej ziemi; b) urządzanie wieców przemysłowych i handlowych; c) urządzanie odczytów i rozpraw w sprawach przemysłu, handlu i ekonomicznych stosunków krajowych; d) wydawanie pisma czasowego, jako organu Towarzystwa, oraz zakładanie i rozszerzanie pism lub dzieł z celem Towarzystwa mających związek. Do członków zaś „Spójni" między innemi należy: zaopatrywać o ile możności siebie, rodzinę i gospodarstwo swoje w wyroby krajewe, ze źródeł krajowych pochodzące lub u kupców krajowców niemi handlujących nabyte, — znaczy towary firmą swoją własną i w nabywaniu towarów dawać pierwszeństwo firmom krajowym.

Członkiem Towarzystwa może zostać każda osoba narodowości polskiej lub ruskiej; a ponieważ miesięczna wkładka wynosi tylko 25 ct. w. a., i Towarzystwo ma prawo zakładania filii po całym kraju, — nie wątpimy więc, iż „Spójnia" wkrótkim czasie zyska tysiące członków i odda naszej ziemi należyte usługi. Czas już, abyśmy wyswobodzili się od ucisku naszych ekonomicznych stosunków przez żydowskie i niemieckie praktyki. Szczęść Boże, więc nowej myśli!...

* Towarzystwo archeologiczne było przez dłuższy czas nieczynne na zewnątrz skutkiem nieobecności swego prezesa i wiceprezesa we Lwowie, którzy są według statutu reprezentantami Towarzystwa wobec publiczności. Pomimo tego nie ustały stosunki tego Towarzystwa z centralną komisją dla konserwacji pomników i innemi władzami jakoteż uczonemi towarzystwami i redakcjami pism zagranicznych, starożytniczych lub też pokrewnych gałęzi. Obecnie, gdy dotychczasowy prezes towarzystwa dr. Stanisław Krzyżanowski złożył swoją godność, przystąpił wydział tego towarzystwa do ukonstytuowania go na nowo. Wydział postanowił zwołać w niedługim czasie walne zgromadzenie, w którego ręce zamierza złożyć swoje mandaty z wezwaniem do członków, ażeby przystąpili do nowego wyboru. Nim jednak walne zgromadzenie zostanie zwołanem, postanowił wydział wydać zaległe zeszyty „Przeglądu archeologicznego" zebrane w jeden tom. Ponieważ przerwa w wydawaniu „Przeglądu" nastąpiła głównie dlatego, że członkowie nie uiszczali wkładek statutem założonych, więc tak w celu przysporzenia funduszów jakoteż i dla sprawdzenia, którzy członkowie jeszcze nadal w czynnościach towarzystwa udział brać chcą, uchwalono wystosować wezwanie do wszystkich członków, ażeby do końca bieżącego roku złożyli przynajmniej jednoroczną wkładkę, wynoszącą 5 złr. w. a. (3 rs. albo 10 m) na ręce p. Ludwika Rojeka, dyrektora tabuli krajowej we Lwowie. Gdy członków ilość wynosi podług rejestrów towarzystwa przeszło 260, więc powinienby zebrać się fundusz dostateczny, przynajmniej na wydawanie publikacji towarzystwa, jeżeli się członkowie zechcą poczuwać do obowiązków przyjętych z przystąpieniem do tegoż.

* I na Szlązku austrjackim nędza i głód zazierają już w oczy tamtejszej ludności, gdyż kapusta i ziemniaki zupełnie chybiły. Zapasy wystarczą zaledwie do początku stycznia; w skutek czego arcyksiążę Albrecht polecił swemu zarządowi dóbr, aby gorzelni nie pędzono i tym sposobem ceny ziemniaków nie podwyższano.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 22. listopada b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Wykład prof. Maszkowskiego „O wpływie techniki na cywilizację" (ciąg dalszy).

* Dzisiaj rano powien słuchacz 4 roku teologii w seminarjum gr. kat., zdaje się w przystępie chwilowego obłąkania odebrał sobie życie w sposób japoński, przerznąwszy sobie brzuch brzytwą. Trupa odwieziono do kostnicy.

* *Echo muzyczne* donosi, iż p. Zygmunt Noskowski, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Konstancji, oświadczył warszawskiemu Towarzystwu gotowość dania w sali jego koncertu wyłącznie z własnych kompozycyj złożonego.

* Abonament ogłoszony w Warszawie na przedstawienia pani Modrzejewskiej, został w ciągu dnia jednego na całe dwadzieścia przedstawień prawie wyczerpany. W dniu ogłoszenia od świtu niemal ciśnięto się do biura dyrekcji, wydzierając sobie resztki. Wieczór nie było już ani jednej loży pierwszorzędnej lub parterowej, ani jednego krzesła z wyjątkiem bocznych i mających się wstawić na miejscu orkiestry.

* Czytamy w *Czasie*: Otrzymujemy doniesienie o następującym wypadku, który charakteryzuje wybitnie odmęt bezprawia, panującego w Moskwie. Starozakonny M. Samuel, kupiec klejnotów, mieszkający w Krakowie i używający tu bardzo dobrej opinii, udał się był w przeszłym miesiącu do Berdyczowa w interesach handlowych, mianowicie dla sprzedaży w tem mieście dość znacznej partji brylantów, którą też wziął z sobą. D. 28. z. m. na stacji kolei żelaznej Koziatyn (ostatniej przed Berdyczowem), wsiadł do wagonu przed samem wyruszeniem pociągu. W tem jacyś nieznajomi rabusie którzy się umieścili w tym samym wagonie, rzucili się na Samuela, skrępowali go i wydarli mu pudełko z brylantami wartości 36 tysięcy rubli. Położenie biednego kupca było okropne: skrępowany i przelękły nie mógł się bronić, nie mógł nawet wołać o ratunek, bo mu zatknięto usta i musiał patrzeć, jak rabusie unoszą całe jego mienie. Mieszczący się w tymże wagonie dwaj starozakonni, dość przyzwoitej powierzchowności, czy z trwogi, czy też dla innych powodów, z pomocą przyjść mu nie chcieli, zachowując się zupełnie biernie. Gdy nareszcie Samuel zdobywszy się na siły, zaczął wołać na żandarmów, jeden z nich zbliżył się wprawdzie, lecz zamiast pożądanej pomocy, nakazał mu milczenie. Z konduktorów zaś, ani urzędników kolejowych nie mógł się nikogo dowołać, skończyło się więc na tem, że złupiony pojechał dalej w drogę. Powyższe znalezienie się żandarma, tudzież dziwna w tak krytycznej chwili nieobecność konduktorów, daje do myślenia poszkodowanemu, co zresztą jest bardzo prawdopodobnem i dałoby się wesprzeć niemałą liczbą podobnych wypadków, że złodzieje, zajmujący się specjalnie okradaniem i rabowaniem podróżujących koleją żelazną na linii Berdyczów-Kijów, są w zmowie ze służbą tejże kolei, tudzież z żandarmami pełniącymi na stacjach obowiązki policyjne.

Opowiadano poszkodowanemu, jaka jest organizacja szajki tych rabusiów. Dzielą się oni na cztery kategorje. Jedni udają podróżujących kupców zamożnych, za których też rzeczywiście wziąć ich można i z powierzchowności i ze znacznych zapasów pieniężnych, jakie wożą ze sobą. Ci pełnią służbę szpiegów, t. j. zabierają w drodze znajomości z podróżnymi, dowiadują się zręcznie o ich interesach i skoro tylko zwietrzą zdobycz, zawiadamiają natychmiast kategorję drugą, którą stanowią właściwi rabusie. Na nich to już spoczywa obowiązek okradzenia, lub złupienia ofiary, tamci zaś zachowują się biernie, czasami tylko zapomocą szczypty zatrutej narkotykiem tabaki usypiają podróżnego dla prędszego załatwienia się z nim. Trzecią i czwartą kategorję stanowią żandarmi, którzy zamiast wykrywać złodziejstwa, umieją je zacierać zręcznie, i konduktorowie, udający, że nie widzą, co się w wagonach dzieje. Tym sposobem zorganizowane szajki dopuszczają się najzuchwalszych kradzieży i łupiestw z zupełnem bezpieczeństwem i bezkarnością, poczem dzielą się sumiennie zdobyczą. Kupiec M. Samuel spodziewał się, że znajdzie pomoc i wsparcie w swem nieszczęściu u posła austrjackiego w Petersburgu. Udał się tedy z właściwą doń prośbą, lecz mu odpowiedziano, że p. ambasador ubolewa wprawdzie nad poszkodowanym, ale mieszać się w sprawy policji moskiewskiej i porządku nie może. Z niczem więc wrócił kupiec do Galicji, straciwszy nadzieję odzyskania swej szkody, aż szczęściem kilku z tych samych wideńcznie złodziei, którzy go zrabowali w Koziatynie, zbiegli do Galicji, dla sprzedania swej zdobyczy, gdzie też, mianowicie w Tarnopolu, ujęci i uwięzieni zostali. P. prokurator tarnopolski zajął się natychmiast bardzo gorliwie sprawą poszkodowanego i odzyskaniem choć w części jego straty. Jakim jednak jego starania uwieńczone zostaną skutkiem, trudno przesądzać i czas to dopiero okaże. Proszeni jesteśmy przez poszkodowanego o ogłoszenie ku powszechnej przestrodze całego tego wypadku, za którego prawdziwość we wszystkich szczegółach kupiec M. Samuel ręczy.

* **Wiadomości lokalne.** W kawiarni wiedeńskiej przychwycono przeszłej nocy złodzieja, właśnie gdy się dobierał do kasy podręcznej garsonów. Około godziny 3. nad ranem obudził się w kuchni parobek, a spostrzegłszy blask światła bi-

---

powiedziałem, Lange przybył z Turcji, a kapitan Ordon z Francji, gdzie przez kilka lat przebywał, pospieszył na plac boju.

Po przyłączeniu Południowej Italii do królestwa Włoskiego, dekretem królewskim Wiktora Emanuela z d. 5. maja 1861 r. Lange został potwierdzony pułkownikiem w korpusie ochotników italijskich, a gdy takowy rozwiązano i d. 29. kwietnia 1862 r. nadano Langiemu naturalizację włoską, minister wojny d. 13. lipca tegoż roku oddał mu dowództwo 13. pułku piechoty w brygadzie Pinerolo i wysłał go do prowincji Abruzzy, aby ją oczyścił z brygantów i zaprowadził porządek w tej części kraju. Na ten czas przypada najpogodniejsza epoka w całem życiu Langego, bo oprócz wysokiego stanowiska w armii, zaufania rządu, został obsypany honorami, jakich mu wielu Włochów zazdrościło. Za bitwę pod Volturnem d. 30. września 1862 r. otrzymał krzyż sabaudzki z roczną pensją 250 lirów, który tem jest w Italii, czem w Moskwie order św Jerzego, a nadto 23. października tegoż roku został mianowany kawalerem orderu św. Maurycego i Łazarza.

Zachęcony podobnem uznaniem swych zasług ze strony rządu włoskiego, Lange [illegible] zapałem i energią [illegible]

[illegible] komendant korpusu, przedstawili go na brygadjera i przesłali ministerstwu wojny następującą relację, którą tutaj powtórzę w dosłownem tłumaczeniu raz dla tego, iż ona przynosi zaszczyt i chlubę naszemu rodakowi, a powtóre uwalnia mnie od wypowiedzenia osobistych poglądów, które trafniej i wierniej nie mogłyby czytelnikowi odmalować Langego, jak to czyni w mowie będący dokument.

„Edward Lange wzrostu 1 metr i 68 centymetrów, chociaż w ostatnich latach cierpiał na reumatyzm, dobrze jeszcze może znosić trudy wojskowego życia. — Odznacza się bystrem pojęciem; dokładnością i gorliwością w pełnieniu obowiązków. Jest pełen powagi, dobrze mustruje żołnierzy, z troskliwością zajmuje się nimi i dlatego jest przez nich kochany. Nie zna gimnastyki, ale dobrze pływa, fechtuje się, robi karabinem i strzela. — Wiele chodzić nie może, ale doskonale poluje. — Zna regulamina różnych armii, mówi i pisze dostatecznie po włosku i po francusku, oprócz tego posiada języki polski, moskiewski i nieco mniej niemiecki.

Obeznany jest z topogra[illegible] niższa. [illegible] — Z [illegible] miejsca, [illegible] kowych [illegible] aficzne- [illegible] za gra- [illegible] tego dowodem są awanse, wyszczególnienia, dekoracje i rany. — Może zarówno dowodzić piechotą jak kawalerją, w której służył za granicą. Zwiedził wiele krajów i zna prawie wszystkie stolice Europy. — Wiadomości i zalety, jakiemi jest obdarzony, zamiłowanie i dobre rezultaty, z jakiemi spełnia obowiązki swego urzędu, wykazują jasno, iż z całem zaufaniem może mu być powierzone wyższe dowództwo."

Pomimo tak przychylnego zalecenia nie zaraz Lange został awansowanym i w stopniu pułkownika odbył kampanię austrjacką w 1866 roku pod wodzą Cialdiniego, a że ani razu nie był w ogniu, więc nie miał sposobności odznaczenia się i zwrócenia na siebie uwagi ministra wojny. *A propos* kampanii włoskich winienem dodać, iż za sycylijską d. 12. stycznia 1862 otrzymał medal bronzowy, za neapolitańską dnia 5. września 1865 medal srebrny i takiż sam d. 29. lutego 1867 r. za austrjacką.

Wreszcie Lange d. 14. sierpnia 1866 r. zostaje brygadjerem z dowództwem tymczasowej 5 brygady, a po rozwiązaniu tej dnia 28. marca 1868 otrzymuje brygadę Acqui, której dobre prowadzenie na jesiennych manewrach w Lombardji zjednało mu stopień jenerał-majora, jakim został mianowany d. 22. kwietnia 1868 r. Równocześnie prawie z okazji święta statutowego, jakie przypada zawsze w pierwszą niedzielę czerwcową, d. 12. czerwca 1868 r. otrzymał oficerski krzyż korony włoskiej.

Na tem kończy się karjera wojskowa Langego, bo wysłany ze swą brygadą do Palermo, ciężko tam zapadł na zdrowiu, a nie mogąc przez pięć miesięcy wstać z łóżka, musiał złożyć komendę i 22. września 1870 roku przejść *en disponibilité* ministra wojny. Wszelkiego rodzaju kuracje nie mogły go wyleczyć z scjatyki, które go całemi miesiącami przykuwała do łoża boleści, wtedy straciwszy nadzieję odzyskania zdrowia podał się do emerytury i osiadł we Florencji, zamknąwszy się w małem kółku rodaków. Wiktor Emanuel podpisując dekret e- 1873 r. komandorem orderu korony włoskiej i kazał mu wyrazić swe współczucie z powodu choroby a zarazem podziękować za oddane usługi Italii.

Od tego czasu życie Langego było pasmem nieustannych cierpień, które tylko pod wpływem morfiny na chwilę ustępywały i wtedy to chętnie gwarzył z przyjaciółmi o przeszłości i teraźniejszem położeniu kraju, a rozmowa kończyła się zawsze wynurzeniem boleści, iż nie doczeka się lepszej doli ojczyzny i nie złoży swych kości na rodzinnej ziemi, której garść przechowywał w woreczku, jaki umierając kazał włożyć sobie do trumny. Długie używanie morfiny wywołało cierpienia serca, a z tego wywiązała się wodna puchlina, która wątek życia przecięła o 1. godzinie po północy z dnia 1. na 2. października 1879.

Świetny pogrzeb w asystencji całej brygady wojska to jest piechoty, bersalierów i konnicy odbył się d. 3. października, a za trumną obok 2 jenerałów, wielu oficerów postępowała garstka Polaków obecnych podówczas we Florencji. Zwłoki zostały pochowane w katakombach na cmentarzu arcybractwa Misericordia, a na tablicy marmurowej grób pokrywającej wyryty jest następujący napis, jaki Klemens Rodzewicz według przepisów tegoż arcybractwa ułożył:

Commre Edvardo Lange
Maggior Generale della Riserva
dell' Esercito Italiano
nato li 25. Maggio 1812
a Lenarczyce, Palatinato di Sandomiria
(Polonia)
morto li 2. Ottobre 1879
a Firenze.

Pomimo cierpień do samej śmierci zachował Lange staropolską gościnność i serdeczność i nigdy nie odmówił wsparcia biednym rodakom, którzy do jego drzwi zapukali lub dla których zbierały się składki. Aby uczcić pamięć jego, Polacy w Italii zamieszkali, zakupili dekoracje w mentami do muzeum w Rapperswylu, a teraz krzątają się około wystawienia mu pomnika w kościele Santa Croce, a przynajmniej w krużganku onego.

Zapewne dziwnem się wyda niejednemu z czytelników, że trzeba było zakupywać ordery pozostałe po zmarłym rodaku i płacić za nie prawie tyle ile kosztują w sklepie jubilerskim; uprzedzając więc pytanie sam tę rzecz wyjaśnię, tembardziej iż ona stanowi pośmiertny dramat wygnańczego męczeństwa naszego bohatera. Gdy kapitan Ordon i doktor Mieczysław Glindzicz nieodstępni towarzysze Langego w czasie jego ostatnich zapasów z chorobą i śmiercią, stosownie do jego życzeń zarządzili skromny pogrzeb i na miejskim cmentarzu Trespiano zakupili grób na wieczne czasy, zjawił się dymisjonowany pułkownik Jerzy Zettirij, niby dawny kolega zmarłego i oświadczył, że oficerowie załogi życzą sobie, aby pogrzeb odbył się z większą okazałością a ciało było pochowane na bardziej dystyngowanym cmentarzu, bo ich jest kilka we Florencji. Niepodejrzywając żadnego podejścia chętnie się zgodzili powyżsi rodacy na propozycję pułk. Zettirego, lecz jakież było ich zdziwienie, gdy po odbyciu pogrzebu pułk. Zettirij z policją i urzędnikami sądowymi przybył do domu nieboszczyka, wypędził z niego służącę, opieczętował mieszkanie i dla pokrycia kosztów pogrzebu, który niby oficerowie załogi zmarłemu sprawili, wystawił rzeczy na sprzedaż. Tym sposobem żadne zlecenie zmarłego jako na pismie nie wyrażone uwzględnione nie zostało, a biedna służąca, która przez ostatnie dwa lata jak siostra, lub córka pielęgnowała chorego, i dwóch ubogich rodaków, dla których zostawiona była garderoba, najwięcej na tem ucierpieli.

Taki to jest los wygnańców, że nawet po śmierci nie mają spokoju i pierwszy lepszy tułbylec może bezkarnie robić z nimi co mu się podoba.

Florencja d. 12. listopada 1879.

[illegible]

jącego przez okienko z bufetu, wstał i ujrzał koło kasy w kawiarni jakiegoś mężczyznę w czapce na głowie, bosego, który trzymał w ręku wielki nóż kuchenny i przyświecał sobie zapałkami. Parobek i przywołany garson Jakób L., którego to właśnie kasę złodziej rozbijał, obaj ujęli złodzieja na uczynku, przy czem odebrali mu 46 złr., które już był z kasy zabrał. Kasę otworzył dobranym kluczem. Złodziej był tak dalece przezorny, że odciął sznurek od wagi na drzwiach do kuchni, aby stłumić odgłos przy otwieraniu, a obuwie pozostawił u progu. Sprowadzony do policji wyznał, że się nazywa Stefan Burak i jest rezerwistą tutejszego pułku piechoty. Wczoraj wyszedłszy z aresztów wojskowych, gdzie przesiedział pięć tygodni za niestawienie się do kontroli, pozbawiony wszelkich środków do życia, zakradł się do kawiarni i dał się w niej zamknąć na noc. W policji znaleziono przy nim jeszcze 5 złr. z kradzieży.

Przy obławie policyjnej, która się we środę wieczór odbyła we wszystkich dzielnicach miasta, aresztowano 74 podejrzanych osób. Między niemi było 7 indywiduów poszukiwanych przez sądy.

* **Mianowania w armii.** Cesarz zamianował podpułkownika Edmunda Ogrodowicza w pułku piechoty im. w. ks. Aleksego nr. 39. komendantem rezerwy w tym pułku, majora Teodora Stanisława komendanta domu inwalidów we Lwowie, przeniósł na jego własną prośbę w dobrze zasłużony stan spoczynku, elewów lekarskich I. klasy w rezerwie dr. Franciszka Grodeckiego, dr. Michała Śliwińskiego i dr. Macieja Kwiecińskiego dotąd przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie zamianował lekarzami pierwszego w pułku ułanów hr. Grünne, drugiego w pułku dragonów nr. 11, trzeciego zaś przy komendzie rezerwy nr. 40.

— **Stanisławów** Jak zeszłemi laty, tak i w tym roku urządza oddział Towarzystwa pedagogicznego dnia 28. listopada b. r. wieczorek literacko-muzykalny z łaskawym udziałem obu Towarzystw muzycznych miejscowych jako w 24. rocznicę śmierci A. Mickiewicza. Dochód przeznaczony na pomnik Mickiewicza. Bliższe szczegóły doniosą ogłoszenia.

— **Kopalnie wielickie.** Na posiedzeniu państwowego zakładu geologicznego radca górniczy C. Paul mówił onegdaj o rezultatach badań, które czynił na rozkaz ministerjum finansów w Wieliczce. Woda zalewająca kopalnie od 1868 roku pochodzi według niego z warstw leżących gór solno-gliniastych. Woda, która w tym roku z powodu dżdżystej pory w większej napływała ilości miała w sobie wiele stałych części jako to piasek, muł i glinę, w skutek czego powstały w warstwach próżne miejsca, a następnie usuwanie się ziemi, które czuć się dało i na powierzchni, ale nader słabo, gdyż skorupę zewnętrzną od miejsc próżnych przedzielają warstwy na 100 metrów grubości. Według zdania radcy Paula wstrzymanie napływających wód jest niemożliwem. Ale niebezpieczeństwa w tym napływie wód ani dla kopalń ani dla miasta w istocie nie ma. Jeżeli nastąpią nowe wstrząśnienia ograniczą się prawdopodobnie na okolicy północnej od ulicy staropocztowej i jeznickiej, a nie dotkną większej części miasta, leżącej na południe. Niebezpieczeństwa dla życia ludzkiego nie ma zupełnie.

— **Baron Lasser** zmarł 19 b. m. w Wiedniu licząc 64 lat. Urodzony 1815 w Werfen w Salzburgskiem, ukończył w Wiedniu wydział prawniczy i doktoryzował się, a następnie do prokuratorji wstąpił. W r. 1848 wystąpił na widownię publiczną. Wybrany z swego rodzinnego kraju deputowanym rychło zajął w parlamencie wybitne stanowisko. Tu należał on do konserwatywnego centrum, które popierało rząd, a żądało konstytucyjnego ukształtowania Austrji. W komisji konstytucyjnej głosował z centralistami i z lewicą przeciw planom federacyjnym Palackiego. Odradzał on Stadionowi zamachu stanu, ale gdy fakt ten nastąpił wraz z całem centrum uznał go i wstąpił jako radca do ministerjum spraw wewnętrznych. Tu wypracował plan organizacji administracyjnej, która mniej więcej do dziś dnia istnieje. W r. 1859 mianowany został szefem sekcyjnym w ministerjum sprawiedliwości, pod Gołuchowskim radcą tajnym, a pod Schmerlingem 1861 r. ministrem politycznej administracji. Z Schmerlingem razem 1865 r. wystąpił z ministerjum. Mianowany następnie namiestnikiem Tyrolu stracił miejsce za Potockiego z powodu głosowania przeciwko ministerjum. W 1871 wszedł do gabinetu z Auerspergiem, z którego wystąpił z powodu słabości w 1878 r., a równocześnie powołany został do Izby panów.

— **Z Wiednia** donoszą: „Do najlepszych płócien w tutejszym Kunstvereine należą niewątpliwie dwa w połowie tylko wykończone olejne szkice (do „Natana") Maurycego Gottlieba. Oryginalny, świeży i pełen sił młodzieńczych talent Gottlieba umiał nadać tym obrazkom wielką żywość i interes, jakkolwiek brak wykończenia nie pozwala sądzić bezwzględnie o ich artystycznej wartości. Jeden z nich znacznie lepszy i dalej doprowadzony przedstawia „Saladyna" i „Siłę" grających w szachy, drugi nazwany niewłaściwie „Wyratowaniem" zdaje się być sceną odwiedzin Templarjusza w domu Natana".

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Już drugi rok wychodzi we Lwowie czasopismo dwutygodniowe, poświęcone sprawom klas pracujących p. t. *Praca*. Pismo to redagowane jest przez samych robotników i zupełnie odpowiada swemu zadaniu. W ostatnim numerze umieszczony jest dalszy ciąg bardzo dobrego artykułu „o prawie wyborczem", fachowy artykuł o dyspozytorach drukarń, sprawozdanie ze zgromadzenia samoistnych przemysłowców itd. Robotnicy powinni silnie popierać ten organ, który sumiennie broni ich interesów.

Gospodarstwo przem. i handel.

Towarzystwo rybackie w Krakowie.

Za staraniem naczelnika dyrekcji lasów i domen w Bolechowie p. Juljusza Sieglera de Eberswald, przystąpiło Towarzystwo rybackiego 40tu członków, a 21 z nich zawiązało w Bolechowie oddział dla rzeki Świcy i wód okolicznych. Obrano prezesem oddziału naczelnika p. J. Sieglera, zastępcą p. Józefa Glanca lustratora lasów, sekretarzem p. Ludwika Gołtysa sekretarza dyrekcji, skarbnikiem p. Antoniego Podłuskiego radcę rachunkowego, konserwatorem p. Edwarda Zieglbanera lustratora lasów, wydziałowym p. Karola Drahonowskiego inżyniera lasów tejże dyrekcji. Oddział ten pod dzielnem kierownictwem p. Sieglera i przy życzliwości dyrekcji dla sprawy rybactwa przyniesie krajowi niepospolite owoce.

W Nowym Sączu zawiązał hr. Adam Marassé oddział dla wód średniego Dunajca. Obrano prezesem oddziału hr. A. Marassé, zastępcą obywatela p. J. Dunikowskiego, wydziałowymi obywateli pp. Kielawę, Kosterkiewicza, Głębockiego i Dziewińskiego i uchwalono rozpocząć czynności oddziału z rokiem 1880. Tak tedy istnieją już dla wód dunajcowych, obfitujących w ryby łososiowate 3 oddziały, mianowicie jeden w Nowym Targu, drugi w Nowym Sączu, a trzeci w Tarnowie.

Wydział powiatowy w Jaśle postanowił zawiązać oddział dla powiatu jasielskiego. Oddział ten dla Wisłoki z jej dopływami Jasiołką i Ropą wypełni w składzie oddziałów Towarzystwa wielką lukę, jaka dotąd istniała na przestrzeni między Dunajcem i Sanem i przyczyni się do podniesienia dobrobytu biednej ludności podgórskich okolic.

Prezes niemieckiego Towarzystwa rybackiego v. Behr udzielił naszemu Towarzystwu część ikry łososia kalifornijskiego, którą dostał w darze od profesora Spencer Baird'a z Ameryki. Ikra ta przebywała koleją żelazną daleką drogę z Kalifornji do Nowego Yorku, została tu oddaną p. Schwartzkopfowi [illegible] nika na odchodzący parowiec „Mosel" zostający pod rozkazami kapitana Neynaber, a przypłynąwszy Atlantyk nadeszła dnia 31. października do portu Bremen, zkąd ją p. Eckard rozesłał do miejsc przez prezesa v. Behr wyznaczonych. Część dla nas przeznaczona przybyła po 4ech dniach drogi z Bremen do Krakowa dnia 4. listopada i została następnym pociągiem nocnym przewiezioną do zakładu rybnego w Słotwinie celem wylęgu narybku. Po raz pierwszy to żywa ikra ryby amerykańskiej na naszej ziemi!

Następnie prezes v. Behr oznajmił, że udzieliłby naszemu Towarzystwu bezpłatnie ikry bardzo cennych ryb łososiowatych z gatunków *Coregonus Maraena* (*Sieja*) i *Lavaretus*, żyjących w jeziorach znacznej głębokości i zapytał, czyby Towarzystwo nasze nie chciało je wychować dla zarybienia takich jezior krajowych. Wydział okólnikiem zapytał oddziały, czy w ich okolicy istnieją tego rodzaju jeziora i czyby nie życzyły sobie zająć się zarybieniem takowych pomienionemi gatunkami ryb.

Dyrektor fabryk papieru w Osieku pod Oświęcimem p. Feliks Piasecki przyjął godność delegata Towarzystwa dla okolic nad Sołą, a czynność swą rozpoczął od wypełnienia przesłanej mu tablicy wiadomościami o rybach rzeki Soły od Kobiernic aż do jej ujścia zebranemi od rybaków tamtejszych z dodaniem bardzo cennych uwag z swojej strony.

Z Wydziału Towarzystwa rybackiego.

Gubienie wołków. Wołek zbożowiec (Sitophilus granarius) należy do najdrobniejszych a razem największych naszych szkodników. Żyje w szpichlerzach zbożowych, rozmnaża się latem. Samica jego składa w nadmrużonem końcu ziarnka pszenicy lub żyta drobniutkie jajeczko, z którego ulęgnięta gąsieniczka wygryza całą mączkę ziarna, w którem się także przekształca w chrząszczyka. Rozmnażając się nader szybko niszczy coraz więcej ziarna, stając się w końcu powodem, że największe zapasy zboża ulegają prawie zupełnemu zniszczeniu w szpichlerzach, przez niego nawiedzonych. Przeciw temu szkodnikowi, będącemu plagą wielu okolic, próbowano różnych środków, które jednak nie dopisują widocznie, bo jeszcze od czasu do czasu pojawiają się nowe, które podług zapewnień doradzającego, mają wołki niszczyć gruntownie. I tak w czasopiśmie *Der Landwirth* podaje jakiś rolnik środek, jak zapewnia, doskonale przeciw wołkom działający. Środkiem tym ma być podchlorzyn wapniu, znany u nas lepiej pod nazwą Chlorkalk, używany w stanie suchym, jako proszek. Postępowanie było następujące: dwie kobiety zasypywały za pomocą łyżek chlorkalkiem wszelkie fugi i szpary trzech nad sobą położonych zasieków, rozsypywały go po kupkach zbożowych i po podłodze. Dwie partje do siewu przeznaczonego zboża przemieszano z niewielką ilością tej samej substancji bez szkody dla ziarna, jakię o tem następnie przekonano. Już podczas rosypywania ginęło mnóstwo wołków. W tydzień potem pozmiatano dawny chlorkalk i użyto nowego co jeszcze tak samo powtórzono po raz trzeci. Skutek miał być doskonały.

Lwów dnia 21. listopada. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 11·25 do 12·50 zł., — żyto od 7·— do 8·60 zł., — jęczmień od 6·— do 8·— zł., — owies od 5·50 do 6·50 zł., — hreczka od 5·50 do 7·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·60 do 8·— zł., — kukurudza nowa od 5·80 do 7·25 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 9·50 zł., — groch pastewny od 6·50 do 7·25 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8·— do 14·— zł., — bobik od —·— do —·— zł., — wyka od 6·— do 6·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 40 do 50·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., anyż mor. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 35·— do 41·— zł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona oleiste za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 10·75 zł., do 12·— zł., — rzepak letni od 10·50 do 11·25 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·50 do 9·75 zł., — nasienie lniane od 12·— do 12·50 zł., — nasienie konopne od —·— do 8·— zł.

Chmiel za 100 kilogr.: od 80 do 125 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 35·— do 36·40 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W Paryżu zaczęło niedawno wychodzić czasopismo dwutygodniowe, formatem i układem podobne do *Revue des deux mondes*. Redaktorką tego czasopisma jest pani Julja Lambert, rodzaj Aspazji francuskiej. W jej salonie zbiera się cała śmietanka stronnictwa republikańskiego, poczynając od p. Gambetty a kończąc na p. Nuquet. Pismo założone przez nią, a wspierane przez najznakomitsze pióra republikańskie nosi tytuł *Nouvelle Revue*. Otóż ta *Nouvelle Revue* w ostatnim zeszycie z 15. b. m. zamieściła artykuł, w którym p. Waddingtona przedstawia jako pupila Bismarka, którego kanclerz niemiecki oszukuje, ile mu się tylko żywnie podoba. „Doktrynarskiemu zaślepieniu Waddingtona — są słowa artykułu — winniśmy wszystkie klęski naszej polityki. Bo czemże są jeżeli nie klęskami protokoły kongresu berlińskiego. P. Waddington otrzymuje obecnie takie depesze od lorda Beaconsfielda, że bez publicznego upokorzenia Francji przedłożyć ich izbom nie może. Anglja więc pomiata nami, a jeżeli Bismark nas jeszcze oszczędza to dla tego, iż spodziewa się, że Waddington, który potrzebuje tylko jeden jeszcze popełnić błąd, zrzecze się art. 11. frankfurtskiego traktatu, który ogranicza niemiecko-austryackie taryfy. Włochy, którym niczego nie daliśmy, które w dali trzymaliśmy od spraw egipskich, pod pretekstem, że należy Austrję i Niemcy utrzymać w dali — Włochy kuszą się o połączenie się z Niemcami i Austrją, i o wmięszanie się w sprawy egipskie. W końcu wywołało poddanie się Niemcom i związki nasze z gabinetem Beaconsfielda nieufność Rosyi, którą starać się powinniśmy jak najprędzej usunąć." O źle wybranych ambasadorach p. Waddingtona mówi artykuł, że hr. Saint Vallier jest za giętki, Teisserenc de Bort za cierpiący, a Fournier za ruchliwy.

I tak dalej w tym tonie artykuł nicuje politykę Waddingtona. Owoż ponieważ p. Gambetta wchodzi w skład redakcji *Nouvelle Revue*, przeto uważano, że artykuł jest przez niego inspirowany. Temu wszakże zaprzecza dzisiejszy paryzki telegram ajencji Havasa. Aliści zaprzeczenie to nie trafia nam do przekonania. Fakt zaś ten, że Gambetta w jednym swoim organie pioruny ciska w Waddingtona, a w drugim go broni, nie dowodzi bynajmniej iż ważniejszem jest to co pisze *République française* od tego co pisze *Nouvelle Revue*, tylko że dyktator z Bordeaux uważa za właściwe grać grę podwójną.

Z Berlina donoszą do „Weser Zeitung", że ministerjum wojny już od roku zajmuje się nadzwyczaj gorliwie nie tylko wzmocnieniem już istniejących obwarowań na wybrzeżach niemieckich morza Bałtyckiego, lecz i pomnożeniem środków obrony. Uwaga jego jest szczególnie zwrócona na zbudowanie dróg strategicznych wzdłuż wybrzeży, obwarowanie portów i zbadanie miejsc, któreby w razie usiłowanego wylądowania, do obrony służyć mogły. W tym celu zwidzili oficerowie jeneralnego sztabu pod przewodnictwem pułkownika Unruh całe wymienione wybrzeże, a szalupy kanonierskie przeprowadziły już zeszłego lata sondowanie morza Bałtyckiego. Wypracowano też plany wież opancerzonych, jakie mają się wybudować na dominujących punktach, a oraz i kolei żelaznych, jakiemi się mają działa ogromnego wagomiaru dla uzbrojenia tych wież sprowadzić.

I zakłady marynarskie mają być znacznie powiększone. Postanowiono utworzyć z fortecy Gdańska stację morską w rodzaju Kiel i Wilhelmshaven.

Pall-Mall Gazette podała temi dniami artykuł, który wzywał Holandję do ścisłego łączenia się z Anglią, z powodu, że oba, jako mocarstwa morskie i handlowe mają wspólne interesa, zkąd też i konieczność wspólnej obrony.

Na takie wezwanie odpowiada *Handelsblad*, organ hollenderskiego stronnictwa liberalnego: „Ślicznie dziękujemy! Będziemy się wystrzegali odgrywać roli wielkiego mocarstwa, a szczególnie was naśladować, którzy się strasznie rzucacie, żeby małoco zrobić; was, coście ani na wschodzie, ani w południowej Afryce nic świetnego nie dokazali; was, co prowadzicie niesłuszne wojny w celu dokonania jeszcze niesłuszniejszych anneksji; co nie szczędzicie Grecji obietnic, żeby potem żadnej z nich niedotrzymać. Wprawdzie wielkie to nieszczęście dla ma-tych państw, jak Belgja, Hollandja i Danja, że nie mogą zaufać waszemu słowu, które według interesu waszego z wiatrem się ulatnia, leczy czyjaż w tem wina, jak nie waszego rządu, który praktykuje sztukę zawierania tajnych traktatów. Gdyby nam kiedy przyszło połączyć się z waszą flotą na wspólną wyprawę, możnaby się obawiać, żeby który z waszych admirałów na otwartem morzu nie otworzył opieczętowanej depeszy, któraby sprawę przymierzeńców na zgubę skazywała."

Na taką odprawę zasłużyła sobie Anglia swojem niewłaściwem zachowaniem się względem Hollandji, anektując rzeczpospolitę Transwaalską, którą zamieszkuje pokrewny szczep holenderski. I nie dziw naprawdę, że po tej anneksji Holandja bardziej się przechyla ku Niemcom.

Dzienniki moskiewskie dotąd zachowywały milczenie co do dymisji ambasadora w Londynie hr. Szuwałowa. Teraz dopiero „*St. Peter. Wiedomosti*" omawiają tę sprawę a z długich wywodów wynika to, że dymisję tę sprowadził traktat berliński, na który się zgodził Szuwałow i który podstawy podał a który w tak radykalnym jest przeciwieństwie z zaszczytnym dla Moskwy traktatem z San-Stefano. Dymisja więc Szuwałowa — to tryumf polityki jenerała Ignatiewa i ks. Gorczakowa, z którymi hr. Szuwałow się różnił, tryumf sprawy słowiańskiej zwłaszcza w chwili, gdy stosunki pomiędzy Moskwą a Niemcami wielce się oziębiły.

Ztąd też *St. Petersb. Wied.* jak dalej piszą, dymisja ta jest bardzo ważnem znamieniem chwili, a odbije się bardzo ważnemi zmianami tak w wewnętrznej jak zewnętrznej polityce Moskwy. Ale z drugiej strony zauważają *St. Petersb. Wied.*, że człowiek takich zdolności i takiego wpływu jak hr. Szuwałow, nie może pozostać bezczynnym i dla tego też mniemają, że wkrótce powołanym będzie na jedno z najwyższych stanowisk w Moskwie.

Wiedeń d. 20. listopada. Komisja Izby posłów dla nietykalności poselskiej reasumowała sprawę posłów Waibla i Oelza, i uchwaliła zezwolić na wytoczenie im procesu. (Pierwotnie uchwaliła była nie pozwolić z tego formalnego powodu, że skargi ich wzajemne o obrazę honoru są przedawnione.)

Komisja podatkowa obradowała nad nowellą do ustawy o podatku gruntowym, której Chertek bronił. Lobkowic wniósł rozkład procentowy od czystego dochodu i ustanowienie wyraźnego terminu na wejście w życie nowego podatku gruntowego, tudzież odesłanie tego wniosku wraz z wnioskami Krzeczunowicza do podkomitetu. Wszczęła się ztąd długa rozprawa.

Komisja ekonomiczna uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektem rządowym o zniesieniu wolnego okręgu brodzkiego, po oświadczeniach ministra handlu, który wskazywał na zawarty w tej sprawie układ z Węgrami. (Sprawozdawca Pacher wnosi, aby tylko samemu miastu Brodom pozwolono dwuletni czas przejściowy, a resztę wolnego okręgu aby już od Nowego roku zniesiono.)

Komisja dla ustawy karnej przyjęła 9 głosami przeciw 8 przejście do porządku dziennego nad wszystkiemi wnioskami Lienbachera, tudzież nad stawianemi przez większość poprawkami, i wybrała Koppa na sprawozdawcę. Mniejszość wybrała Lienbachera.

Budapeszt d. 20. listopada. Klub rządowy przyjął jednogłośnie liczbę wojennej prezencji wojska. Minister skarbu zapowiedział, że wniesie o trzymiesięczne prowizorjum budżetowe.

Paryż d. 20. listopada. „Ajencja Havas" donosi: Pisma zagraniczne, które artykuł „Nouvelle Revue" o stosunkach zagranicznych Gambecie przypisywały, były w błędzie. Dowodem tego wczorajszy artykuł „Republique francaise", który postępowanie Waddingtona pochwala a twierdzenia „Nouvelle Revue" zbija. — Minister Freycinet przedłożył Grevyemu projekt ustawy, żądającej kredytu 600.000 franków na studjowanie kolei, którąby przez Saharę (do Bornu) prowadziła. — Hrabina Montijo w Madrycie ciężko zachorowała; cesarzowa Eugenia (córka jej) udała się do niej. — Grevy i Waddington odwidzili arcyks. Elżbietę i Krystynę Arcyksiężne były na mszy w Notre Dame, a na obiedzie u królowej Izabelli. Przyjmowane są wszędzie z największą uprzejmością. Rząd poczynił wszystko dla ułatwienia im podróży. (W Paryżu miały dwa dni zabawić.)

Drezno d. 20. listopada. Izba posłów uchwaliła 18.000 mark na poselstwo saskie we Wiedniu. Minister spraw zagranicznych podnosił dokonane niedawno zbliżenie między Austrją a Niemcami.

Monachium d. 20. listopada. Sejm odrzucił wniosek zaprowadzenia loterji klasowej.

Konstantynopol d. 20. listopada. Ambasador moskiewski radził sułtanowi, w zupełności i szybko spełnić wszystkie reformowe żądania Anglii.

Dublin d. 20. listopada. Wczoraj aresztowano trzy osoby, które na zebraniach przeciw płacącym tenutę dzierżawcom miały mo[illegible] podburzające. Ztąd powstało ogromne wz[illegible] areszto- [illegible]

[illegible] sło[illegible] stw[illegible] viel[illegible] we [illegible] żom, [illegible] i wno[illegible] spraw[illegible] na nic [illegible] czyło by[illegible] wiania s[illegible]

Przyjechali dnia 21. listopada 1879.

HOTEL ŻORŻA: W. Jasicki z Stebna. E. Meltzner z Reichenbrandt. A. Langer z Sternberga. A. Jeszeński z Celbrak.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Krasenstern z Niemiec. K. Domowicz z Podola mosk. H. Żukotyński z Wołynia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Glanz z Bolechowa. Dr. E. Baroni z Rumunii. K. Wrawbek ze Sorotu. K. Babecki z Byszowa. W. Pfister z Saksonii.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Geppert, dr. pr. z Rzedrianowa. J. Teliga z Krakowa. A. Chmielewski ze Starego miasta.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Hampf ze Stanisławowa.

Lwów, z Izby handlowej, 21. listopada.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	240 —	243 —
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	143 50	146 50
Banku hipot. galic. po 200 zł.	266 —	272 —
„ kred. galic. po 200 złr.	230 —	234 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 pct. w. a.	92 85	93 85
„ „ „ 4 „ „	86 50	87 50
„ „ „ 5 „ okres.	92 85	93 85
Banku hipot. galic. 6 pct.	97 80	98 80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.	99 —	101 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	94 40	95 40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	96 50	98 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 44	5 54
„ cesarski	5 47	5 56
Napoleondor	9 29	9 39
Półimperjał rosyjski	9 55	9 67
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 21½	1 23
100 marek niemieckich	57 50	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 20. listopada 1879.
godzina 2. minut 25. popołudniu.

Losy kredytowe	172.—	Węgier. kred.	254.—
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	134.80
Unionsbank	93.25	Kolej Kar. Lud.	239.—
Nordbahn	228.75	Kolej Połud.	79.—
Kolej Alfold.	137.—	Kolej Elżbiety	175.50
Kolej Lw.-czer.	145.—	Węg. Nordostb.	129.25
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Communal.	118.10
Węg. obl. p. w zł.	76.75	Galiz. indemniz.	94.50
Losy z r. 1864	164.75	Kolej siedmiog.	108.—
Verkehrsbank	—.—	Losy tureckie	18.20
Renta węg. 6%	94.70	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	134.25	Rosy. rubel pap.	1.22
Losy węgier.	106.—	Marki niemieckie	—.—
Węg. estbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 21. listopada.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	269.6[illegible]	Anglo-Austrjackie	135.90
Kolej Kar. Lud.	24[illegible].—	Kolej Południowa	— —
Unionsbank	93.40	Napoleondor	9.31½
Rosyj. banknoty	1.22½	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 2[illegible] listopada.
godzina [illegible] minut 40 popołudniu.

Rosyj. bankn.	21[illegible].30	Akcje kredyt.	468.—
Lombardy	33.—	Galicyjskie	108.30
Kolej Rumuńs	44 30	Austrjackie banku.	173.40

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 —	93 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 75	87 50

Lwów d. 21 listopada 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godż. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

[illegible]ŁANE.

Wiedeń 20. listopada.

Papier	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	68 8[illegible]	68 4[illegible]
„ w srebrze 5 „	70 80	70 95
Losy rządowe 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	122 —	122 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	127 60	127 9[illegible]
„ 1860 „ 100 „ „	130 50	131
„ 1864 „ 100 „ „	163 75	164 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	142 50	143 50
Renta złota 4. proc.	80 25	80 [illegible]0
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	94 50	95 25
Bukowińskie	91 —	92 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	94 20	94 85
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	114 60	115 —
Węgierska poż. po 100 złr.	106 —	106 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	134 60	134 80
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	168 —	168 [illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	268 —	268 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	254 —	254 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	81[illegible]	[illegible]0 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	836	83[illegible]
Unionbank po 100 złr.	92 80	93 —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	120 50	121 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	134 60	134 80
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	49 —	49 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	137 —	137 50
Elżbiety „ „ m. k.	175 75	176 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2282	2287
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	141 50	142
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	238 75	239 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	145 75	146 25
Morawsko-Śląska (centraln.) po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	139 25	139 75
„ „ lit. B. po 200 „	83 25	83 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	141 50	142
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	1[illegible]8 60	168 9[illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	264 50	265 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	77 75	78 25
Tramway wied. po 170 zł.	199 25	199 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	111 —	111 50
Węgier. północ. wschod. po 200 złr. srebr.	123 75	[illegible]
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 złr.	—	
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	129 25	129 75
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 —	117 25
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	99 75	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	85 50	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	93 50	94 —
Galic. bank hipot. 6 proc. w. a.	98	98 [illegible]
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	100 25	101 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	—
„ „ w. a. 5 „	101 20	101 40
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	8[illegible] 40	80 60
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	84 40	84 70
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	88 —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 —	96 50
„ em. 1862 5 prot.	95 —	95 50
„ em. 1870 5 „	93 —	93 50
„ em. 1872 5 „	96 20	96 70
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	[illegible]4 —	104 2[illegible]
„ 5 „ w. a.	1[illegible]1	102 —
„ 5 „ srebr.	106 25	106 5[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 25	10[illegible]
„ II. em. 5 prc.	101 25	101 75
„ III. em. 1871 300	101 [illegible]	101 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]4 80	84 9[illegible]
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	87 2[illegible]	[illegible] 75
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	81 —	81 80
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	77 50	78 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	87 75	88 25
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 40	[illegible]
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	86	88 25
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 prot.	78 50	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	17[illegible]	178 [illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible] 75	38 [illegible]5
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakowska po 20 zł.	19 25	19 [illegible]0
Palffy po 40 zł. m. k.	[illegible]	37 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 75	18 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	47 75	48 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	43 50	44 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 25	25 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	30 75	31 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	40 —	40 50
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 1[illegible]	57 20
Frankfurt 100 mark	57 1[illegible]	57 2[illegible]
Hamburg 100 mark	57 10	57 [illegible]0
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]6 15

Do wygrania!

1. grudnia
NA PROMESY
LOSU KREDYTOWEGO
zł. 200.000, 40 000, 20000, 5000, 3000 itd.
Cena całej promesy 4 zł. 50 ct. pół promesy 3 zł.
Do nabycia
w handlu płócien i herbaty
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek 45.
3716 2—3

Adolfa L. Pollaka
Wiedeń, I. Brandstädte 5. (w pobliżu kościoła Szczepana)
„zur electrischen Feder"
JOHNSONA
angielski patentowany
krochmal lśniący.

Skutek tego najnowszego wynalazku jest zadziwiający. Blisko pół łyżki stołowej, do tego $^1/_4$ kilo najlepszego krochmalu z ryżu domieszawszy, nadaje bieliznie mieniącą białość, tęgość i połysk, nie wywierając najmniejszego wpływu szkodliwego. W pakietach po 20 i 40 ct. 8610 1—3

PRZESTROGA! W najnowszym czasie sprzedają w handlach fałszowany krochmal pod rozmaitemi nazwiskami, a to: *Wiedeński krochmal lśniący, Olivier, Paryski krochmal lśniący* itp. z tego względu ostrzegam P. T. Publiczność przed oszustwem. Tylko te pakiety są prawdziwe, które zawierają na spodniej opasce oryginalny podpis: **„G. Johnson w Londynie."**

Prawdziwy **atrament do znaczenia bielizny 50 ct.**

W interesie

poszukujących obowiązku i zapisanych w
biurze wywiadowczem
podpisanego
Lwów, ulica Karola Ludwika, **l. 5,**
oficjalistów prywatnych,
podaję do wiadomości P. T. właścicieli dóbr, iż obecnie polecić mogę:
7 rządców,
23 ekonomów żonatych,
9 ekonomów kawalerów,
11 rachmistrzów i magazynierów,
2 pisarzy ekonomicznych.
Mam także w ewidencji kilka korzystnych
dzierżaw.

Nasz **Kantor służbowy**, stanowiący dział osobny w biurze wywiadowczem, prowadzony przez ludzi praktycznych i sumiennych, dostarcza każdej chwili *wszelkiej służby*, dworskiej, kuchennej i pokojowej z dobremi świadectwami i rekomendacjami.
8744 2—6 **J. Poliński.**

4041 1—3

Kamienica

we Lwowie, dobrze położona, w bardzo dobrym stanie, jeszcze wolna od podatków, przynosząca intraty 5500 zł., jest z wolnej ręki do sprzedania, lub na majątek ziemski do zamienienia. Bliższa wiadomość u adwokata W. dr. Moszyńskiego we Lwowie ul. Hetmańska l. 12.

Krople amerykańskie
i ELIKSIR od bólu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy,

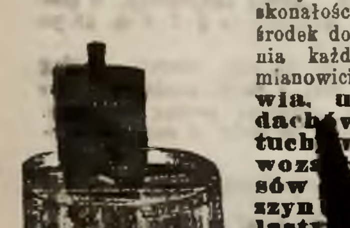
znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:

We Lwowie w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Stronera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze czes. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9—?

Ceny kropli: Większe pudełko z 3 środkami 3 zł., mniejsze z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie
utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 3681 1—?
Domowe apteczki
homeopatyczne
dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakotéż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

TŁUSZCZ



znany ze swej doskonałości. Jedyny środek do utrzymania każdej skóry, mianowicie: **obuwia, uprzęży, dachów i fartuchów** przy **powozach, pasów** do **maszyn** [illegible] w e lastr[illegible]

Maszynista

egzaminowany i fachowy mechanik, mogący zająć posadę werkfirera lub ober-maszynisty przy większych fabrykach, wolnego stanu, poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli **p. Birkie we Lwowie, rynek l. 40 w sklepie.**
4024 1—2

W Kurzanach,



powiecie Brzeżańskim są do nabycia **odsadzone warchlaki** rasy angielskiej Suffolk po cenie zł. 5. 4021 2—3
Z Zarządu Dóbr.

Herm. Gust. Schwabe
w Hamburgu.
Wielki skład
starych worków.
8482 9—84

W wielkim wyborze
Kaftaniki
zdrowia, wełniane, trykotowe i flanelowe — poleca
Karol Gruchol,
we Lwowie, rynek 35.

Kaftaniki wełniane zł. 1.20 do 2 zł.
Kaftaniki cienintkie od potu 90 ct., 1 zł. 20 ct. i 1 zł. 40 ct.
Kaftaniki siatkowe zł. 2 i 2.40
Kaftaniki trykotowe, czysto wełniane ciepłe, dla mężczyzn i dam, popielate, białe i pąsowe zł. 3. 3 i 5 Każdy gatunek w trzech wielkościach.
Spodnie trykotowe 1.80, 2.50, 3 i 4zł.
Majtki dla dam białe, ponsowe, trykotowe wełniane 3 50 i 4.50.,
„ z cienkiej flaneli białe, pąsowe i popielate zł. 4.
Pończochy z włóczki dla dam i dzieci
Skarpetki ciepłe wełniane.
Ogrzewacze na łytki 1 20
„ na żołądek z flaneli zł. 2.
„ na kolana trykotowe, białe, czerwone 1.50.

☛ Zlecenia zamiejscowe uskuteczniam bezzwłocznie za pobraniem. — Nieodpowiadające przyjmuję napowrót.
KAROL GRUCHOL.
3932 2—6

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 3444 3-78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Główna wygrana zł. 200.000.
Najniższa wygrana 190 zł.
Dnia 1. grudnia 1879,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austr. pożyczki premiowej z r. 1864 w ogólnej kwocie **120 milionów 983.000 zł. w. a.**

Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, **150 000, 50 000, 25.000 20 000, 15 000, 10 000, 5,000, 2 000. 1.000, 500** złr. i t. p. i **190** złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranych jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygranę **200 000** złr.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł. 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco: do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każde objaśnienie udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 4014 1—8

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Nowo założony i obficie zaopatrzony
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH i WIN

Główny skład **HEBBATY** chińskiej i karawanowej

RUM z JAMAJKI
ARAK GOA
na miarę i we flaszkach.

LWÓW RYNEK L. 13

Zaraz do wynajęcia

w domu pod l. 842$^2/_4$ ulica Kraszewskiego na 2. piętrze **4 pokoje z nyżą**, kuchnią, spiżarnią i przedpokojem. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.
4040 1 3

Ekspedytor pocztowy,

kaucyonowany, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje umieszczenia przy niecrarjalnym urzędzie pocztowym, listy pod adresem Jakób Nowicki w Grybowie nr. 303 poste restante. 40 8 1—2

Bez bólu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, **Habsburgerg.** niegdyś dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse** Nr. [illegible]

Wylecza także wyrzuty skórne, [illegible]lenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę niepłodność, upławy. 3 41 12—?
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, również syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur rue della Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego obok Brygidek 2654

Zgłosiła się bardzo zdolna
kucharka

rodowita Niemka, rozumiejąca się doskonale na kuchni niemieckiej, francuzkiej i polskiej, bardzo piękne posiadająca świadectwa. Przyjąć chce także obowiązek za gospodynię. Wymagania jej 15 zł. miesięcznie. **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie.**
3746 1—3

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk . . AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magaz. pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego, Jahla.

Kto już zupełnie o zdrowiu swem zwątpił, kogo lekarze jako nieuleczalnego opuścili, temu zaleca się zrobić jeszcze próbę z
„Dra Airy metodą naturalnego leczenia."

Najnowsze siódme, uzupełnione i obficie ilustrowane wydanie tego pożytecznego popularnego dzieła (przekład ze 110 niemieckiego wydania), wyszło świeżo z druku, i dostać je można w c. k. nadw. Richtera księgarni nakładowej [Richters Verlags-Anstalt] w Lipsku.

Bezpłatny wyciąg z tej książki roześle powyższa księgarnia na żądanie każdemu franko. 3084IV 1—?

Maurycy Boscowitz,
Optyk,
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 6, róg ulicy Kopernika, [dom p. Penthera],

poleca P. T. publiczności swój w odnowionym handlu, obficie zaopatrzony skład: **okularów** w rozmaitych fasonach, **lornetek, dalowidów, mikroskopów, aparatów indukcyjnych, barometrów, termometrów, lup. kaleidoskopów, laterna magica, libele, reisszeugów, instrumentów niwelacyjnych i geodetycznych, metronomów, manometrów, sztucznych ócz ludzkich i zwierzęcych i t. p.** przedmiotów optycznych

☛ **po najtańszych cenach zniżonych.** ☚

Przyjmuje także urządzenia gromochronów i elektrycznych telegrafów domowych i pokojowych.

Do reparacji przyjmują się wszelkie przedmioty optyczne, instrumenta mechaniczne i fizykalne, zapewniając najdokładniejsze, najtańsze i najspieszniejsze wykonanie. 3208 2 ?

Najlepsza injekcja

przeciw wywiorowi, **wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet,** i **chronicznym katarom pęcherza,** bywa powszechnie używane we większych szpitalach Francji, Anglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa**. Jest ona skuteczniejsza, silniej leczniczo działająca jak Matico, a o 3kroć tańsza od podobnych preparatów. Cena flaszki solucji z dziegciu **Bergera** wraz z przepisem użycia **60 ct.** a. w. Upoważnione składy znajdują się w następujących aptekach: We Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, Blumenfelda i W. Tepy, w Krakowie u W. Redyka, Stockmara i A. Dylskiego, w Brodach u E. Liszki, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Nowym Sączu u Jakubowskiego, w Samborze u Aleksiewicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Stanisławowie u Macury, w Suczawie u N. Karczewskiego, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Tarnowie u A. Tenczyna.

N. B. Listowne zlecenia załatwiają powyższe składy **za zaliczeniem najrychlej.** 3493 1—24

Wegelin & Hübner,
fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
w HALLE a. S.

Specjalność: **Powszechne prasy do filtrowania**
w drzewie, żelazie, bronzie i ołowiu i t. p.,

służące do oddzielenia stałych części składowych od płynów, w których się takowe zawierają, tudzież do bezwzględnego wyklarowania płynów wszelkiego rodzaju.

W razie, gdyby za pomocą prasy do filtrowania miały być odługowane znajdujące się części, osady i t. p. zaopatrujemy takowe naszym nowym wzajemnym przyrządem do odługowania, który ma na celu zupełne wyssanie znajdujących się w prasie do filtrowania osadów, a szczególnie z najmniejszym kosztem, czego osiągnąć nie można w żadnym innym przyrządzie.

Za podaną przez nas doniosłość pras do filtrowania dla każdej gałęzi fabrycznej, gwarantujemy.

Dostarczono już kilkaset dla wyrobów:
ałunu, alizarynu, anilinu, antracenu, preparatów barytowych, błękitu pruskiego zaprawy piwnej, bleiweisu, karminu, cerezyny, siarczanu chininy, farb chromowych, chlorku barowego, tlenku żelaznego, żelatyny, cukru gronowego, gliceryny, grafitu drożdży, farb indygowych winianu wapniowego, kleju, węglanu magnowego, nikłu, okru, parafiny, bielidła, kwasu fosforowego, fosforanu wapniowego, ziemi porcelanowej, octu drzewnego, kwasu salicylowego, farb krzemionkowych, krochmalu, stearyny, masy kamiennej, glinu, ultramaryny, umbry, winianu potasanowego, kwasu winnego, węglanu cynkowego. 3648 2—10

Na żądanie wykonujemy w naszym zakładzie doświadczalnym najsumienniejsze próby dla sprawdzenia doniosłości filtrów, rozmaitych składników.

Prasy do filtrowania znajdują się zawsze na składzie.

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez filie w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 1. czerwca 1879
Asygnacje kasowe

4 proc płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ „ „ 60 „ „
5 „ „ 90 „ „

Wszystkie asygnacje kasowe przed 1. czerwca 1879 w obieg puszczone będą oprocentowane o $^1/_2$% niżej, a mianowicie:

$4^1/_2$ proc. od 1. lipca b. r. tylko po 4%
5 „ „ 1. sierpnia „ „ $4^1/_2$%
$5^1/_2$ „ „ 1. września „ „ 5%

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów 28. maja 1879.

3751 4—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Ogłoszenie przedpłaty
na dziełko:
Wspomnienia
roku 1830 — 1831.

które zawierać będzie wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego, odnoszące się do tej epoki, w chronologicznym porządku zestawione.

Cena egzemplarza 2 zł. w. a.

Przy zamówieniu 10 egzemplarzy jeden rabat.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, lub u podpisanego wydawcy.
J. Horoszkiewicz,
Lwów, ulica Majera, l. 3.
4015 1—3

Ktoby miał na sprzedaż
ogiera
młodego niżej 15 miary bardzo silnej budowy maści ciemnej, zdolnego do użytku raczy podać warunki kupna do zarządu ekonomicznego w
Knihyniczach
poczta w miejscu, tamże dostać można
świeże
RYBY STAWOWE
po cenach stałych do 12. grudnia—Szczupak 84—90 ct., lin 76—80 ct., karaś 64 ct, okoń 60 ct. za kilogram, przesyłka uskutecznia się pocztą lub koleją.
4049 1—3

Szukam Guwernantek

do Rossji i na Bukowinę, płynność języków francuzkiego, niemieckiego i wydoskonalona gra na fortepianie są warunkami przyjęcia. Oferty przyjmuje **biuro Anonsów p. Jakubowskiego w Czerniowcach.** 4045 1—3

Prócz Boga, zawdzięczam pańskiemu Hoffa piwu zdrowia z ekstraktu słodowego, uratowanie życia mego!
Są to słowa wypowiedziane przez uzdrowionego.
Wyleczone cierpienia płuc i żołądka,
przez użycie prawdziwych najstarszych preparatów słodowych,
c. k. nadwornego dostawcy Jana Hoffa we Wiedniu, I. Bez. Graben, Bräunerstrasse 8, co z następującego pisma wypływa:

Cierpiałem na nieznośne bóle żołądka, każda potrawa i każdy napój wyrzuciłem w postaci gnijącej, kawa cuchnącej substancji; żadne lekarstwo nie pomagało, a szybkie ubywanie sił i chudnięcie odbierało mi wszelką nadzieję wyzdrowienia. W tem położeniu uciekłem się do pańskiego Hoffa ekstraktu słodowego. W kilku dniach pokazało się widoczne polepszenie. Prócz Boga zawdzięczam panu uratowanie zdrowia mego. Upraszam o przysłanie mi 26 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, $5^1/_2$ kilo czekolady Nr. I i 5 woreczków słodowych cukierków piersiowych.

Zawsze wdzięczny
3602 1—7 **Voelker,** dyrektor dóbr w Neu-Ingelow.

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda; w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt., E. Böhm w Suczawie; w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego.

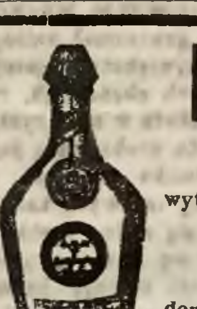
K.K.C.A. PRIV. GEW.
Dr. JOHN BROWN'S POMADE.
Roślinna pomada,
dla odmłodzenia i konserwowania włosów.

Jedynie pewny i od wszelkich szkodliwych substancji wolny środek **do odzyskania pierwotnego koloru włosów,** na które działa ożywiająco i zapobiega wypadaniu. 3572 1—12

Mały słoik 1 zł. wielki po 2 zł.

Główny skład dla Austro-Węgier we Wiedniu: Apotheka zum heil. Leopold, Stadt, Spiegelgasse. *Skład we Lwowie w apt. p. Zygm. Ruckera.*

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt 3446
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leop Rotlendera i M. Kosteckiego, F. W. Królikowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.



Apteka „zum heil. Leopold" we Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse
FILIPA NEUSTEINA,



poleca PT. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw mamy pod ręką.
PT. Publiczność uprasza się, żeby tylko te środki za prawdziwe przyjmywała, które opatrzone są naszą firmą.

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w spodnich częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulon z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek kosztuje 1 zł. pojedyncze pudełko 15 c.
Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia 60 ct.

Pomada Browna, jeden z najlepszych środków do farbowania i konserwowania włosów, nadaje włosom pierwotny kolor. Cena wielkiego słoika 2 zł., mniejszego 1 zł.

Dr. Coffmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor [czarny, brunatny i blond siwym] włosom 3 zł.

Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości [biały lub różowy] 1 zł. i po 50 ct.

Damasceńska krema różana służy dla otrzymania delikatnej i gładkiej twarzy 1 zł. 40 ct.

Damasceńskie mydło różane po 55 ct.

Wyskok na wole, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyi 70 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję, przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

El Benito, jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i ożeżwiający 2 zł.

Cygaretka piersiowe ze szpilek sosnowych, najlepszy środek dla cierpiących na astmę. 25 sztuk 1 zł.

Ekstrakt Quebracho zalecony przez prof. dr. Scoda we Wiedniu i dr. Penzold w Erlangen do zewnętrznego użycia dla cierpiących na astmę po 1 złr.

Dr. Schmitta preparaty z Guaco.
Plaster z guaco przeciw skirowi, pruchnieniu kości i wszelkiego rodzaju ranom. 3 zł.
Tynktura z guaco przeciw wszelkiego rodzaju zakażeniu krwi, katarowi żołądka i t. p. 1 zł. 50 ct., 2 zł. 50, 4 zł.
Maść z guaco, jako środek do nacierania przeciw wszelkiego rodzaju bolom. 3 zł.
Esencja z guaco, przeciw pruchnieniu zębów i bolom zębów. 1 zł. 50 ct.

Wyskok przeciw gościowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym 70 c.

Hallera pastylki jodowe, środek uzupełniający tran rybi. Te pastylki leczą szkrofuły, zastarzałe choroby syfilistyczne, cierpienia gruczołów, bole ócz i t. p. Pudełko 60 ct.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków 1 zł. 60 c.

Albuminat żelazisty, najskuteczniejszy środek żelazisty dla cierpiących na bladnicę, dla rekonwalescentów, cierpiących na nerwy itp. już po kilku dniach postrzega się nadzwyczajna skuteczność albuminatu żelazistego. Cena 1 zł 50 ct.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach 70 ct.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyji 70 ct.

Kumys, wyborny środek przeciw złemu trawieniu, dyareji, opadnięcia sił, schudnięciu i suchotom. Cena flaszki 80 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety 80 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji 1 zł. 50 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne 1 zł. 60 c.

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg 50 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby 25 ct.

Storax-Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórnie 80 c.

Papier Wlinsi, przeciw katarowi w piersiach i szyji i grypie 1 zł. 20 c.

Dr. Heidera proszek na zęby 35 ct.

Kondensowane mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllis proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust Poppa 1 zł. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., $^1/_4$ funta. Dr. Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 c., świeżo na składzie.

Znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie francaise od 60 c. do 3 zł funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 zł. $^1/_4$ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to: klystyry, strzykawki, bandaże, najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezię itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie

☛ Zwracamy szczególną uwagę na broszurę **Dr. Boll's Schönheits und Gesundheitspflege.** Cena 30 ct.

Piwo żelaziste, lepsze i zdrowsze od piwa słodowego dla zdrowych, rekonwalescentów i chorych, działa wzmacniająco i pożywiająco. 50 ct.

☛ Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat. 3566 1—12

Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.